Nr. 244 — Rok 6. | Dziś 8 stron. | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr, pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. 3 łamowej przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 3-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne**. Administracja nieprzyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, piątek, 22 października 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu“

ULTIMATUM ZAWODOWEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY I URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH DLA RZĄDU.

Toruń, 21. 10. (A. W.)

Onegdaj odbyło się w Toruniu zebranie Zawodowego Zw. Kolejarzy (Z. Z. K.) łącznie z urzędnikami pocztowymi.

Na zebraniu tym uchwalono rezolucję, domagającą się podwyższenia płac oraz postanowiono czekać na decyzję w tej sprawie do 22 października br., to znaczy do piątku, poczem mają być przedsięwzięte specjalne środki dla wywarcia odwiedniej presji na czynniki miarodajne.

NOTA POLSKA W SPRAWIE CHORZOWA.

Utrzymanie dotychczasowego stanowiska.

Warszawa, 21. 10. (PAT).

W dniu 18 bm. Rząd polski wystosował do poselstwa niemieckiego w Warszawie notę werbalną w odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 2 bm. w kwestji Chorzowa.

Zgodnie ze swem pierwotnem stanowiskiem Rząd polski wyraża gotowość podjęcia rokowań na płaszczyźnie polubownego załatwienia całokształtu sprawy oraz wyraża żal, że rząd niemiecki propozycję tę pominął milczeniem.

Tem nie mniej, Rząd polski podtrzymuje nadal gotowość do podjęcia rokowań, uważa jednak, że obowiązek oddania fabryki chorzowskiej nie wynika dla nas ani z konwencji genewskiej, ani też z wyroku Trybunału Haskiego.

PAŃSTWA O SŁABEJ WALUCIE — PRZESZKODĄ W REALIZACJI MANIFESTU FINANSISTÓW.

Londyn, 21. 10. (A. W).

Według „Taims'a“ w obecnej chwili nie zarysowuje się jeszcze odpowiednia sytuacja w kierunku urzeczywistnienia manifestu gospodarczego i dopóki w Europie istnieją państwa o słabej walucie, nie może być mowy o zniesieniu ochrony celnej.

Przemówienie nowego wojewody przy objęciu urzędowania.

Uznanie celowości polityki b. wojewody, dr. St. Wachowiaka. — Szczególne znaczenie Pomorza dla Państwa. — Zalety pomorzan.

Toruń, 21. 10. (Pat).

Z dniem dzisiejszym objął urzędowanie nowomianowany wojewoda pomorski, p. Kazimierz Młodzianowski i o godzinie 10,30 przyjął naczelników wydziałów i radców województwa.

W imieniu wszystkich urzędników powitał wojewodę krótkiem przemówieniem p. wicewojewoda, dr. Seydlitz, na które **odpowiedział p. wojewoda Młodzianowski, zaznaczając m. in., że obejmuje urząd ze świadomością zadań, jakie go czekają, z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaką bierze na swe barki, uczyni jednak wszystko, aby dobrze spełnić swój obowiązek.**

P. wojewoda nie ma zamiaru zmieniać linji polityki wewnętrznej, nakreślonej przez poprzedniego wojewodę, p. dr. Wachowiaka. Ujęcie tej polityki było celowe i rzeczowe, podyktowane rzetelną troską o dobro Państwa i tego kraju.

Pomorze ma szczególne znaczenie dla Państwa: jest jego oknem na świat szeroki, jedyną drogą własną dla naszego handlu zamorskiego. Stąd utrwalenie państwowości polskiej na tej ziemi, związanie jej nowemi więzami interesów gospodarczych i kulturalnych z resztą Rzeczypospolitej — to główny cel naszej polityki.

Postępowanie nasze — mówił p. wojewoda — winno opierać się na trzech kardynalnych zasadach: **praworządności, celowości i praktyczności zarządzeń.** Każde nasze posunięcie musi być legalne, oparte na prawie, kierowane poczuciem sprawiedliwości. Praworządne wychowanie obywateli rzeźbi doskonalsze formy prawne, budując lepszą przyszłość.

Podniósłszy doniosłość zagadnienia oszczędności, jako nakazu chwili i warunku lepszej przyszłości oraz doniosłość nie docenionego problemu podniesienia wydajności pracy w urzędach, p. wojewoda zakończył:

„Pragnę przypomnieć panom, że na urzędnikach prowincyj zachodnich ciąży jeden ważny obowiązek: nie dopuścić, aby ludność tych stron, wychowana w szkole porządku i ładu, pozbyła się swych doskonałych przyzwyczajeń, zwątpiła w swój ideał praworządności.

Byłaby to prawdziwa zbrodnia z naszej strony i strata niepowetowana“.

OFICJALNE WIZYTY WOJEWODY POMORSKIEGO, P. MŁODZIANOWSKIEGO

Toruń, 21. 10. (Pat).

W dniu wczorajszym złożył nowomianowany wojewoda pomorski, Kazimierz Młodzianowski, szereg wizyt oficjalnych, między innymi: inspektorowi armji, generałowi dywizji Skierskiemu, dowódcy O. K. VIII, generałowi dywizji Berbeckiemu, b. wojewodzie pomorskiemu, Dr. Stan. Wachowiakowi, prezesowi Sądu Apelacyjnego, p. dr. Ruszczyńskiemu, prezydentowi miasta Torunia, p. Boltowi, komendantowi garnizonu toruńskiego, generałowi brygady, dr. Zarzyckiemu, prezesowi Sądu Okręgowego, dr. Rubczyńskiemu i prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Toruniu, p. Janickiemu.

Bliższe szczegóły zamordowania śp. kuratora lwowskiego Stanisława Sobińskiego.

Lwów, 21. 10.

Pewne światło w sprawie zamordowania śp. kuratora Sobińskiego rzuca dodatek wczorajszy „Słowa Polskiego“, który uważa za rzecz pewną, iż morderstwa dokonali wysłannicy ukraińskiej organizacji wojskowej, która ostatnio ożywiła swą działalność.

Centrala tej organizacji znajduje się w Berlinie i dowodem jej działalności jest pismo „Rewolutioner“, którego wyszły niedawno trzy numery.

Wspomniany dodatek twierdzi, iż śp. kurator Sobiński otrzymał niedawno list od jakiejś organizacji z wyrokiem śmierci i tem tłumaczy się fakt, iż śp. kurator Sobiński przychodził do biura przed godziną 7,30 rano, aby uniknąć spotkania z ewent. napastnikami.

W ostatnich dniach śp. kurator Sobiński wyraził się do żony, iż nie wie, czy przeżyje październik. Ochronę policyjną, jak już wczoraj podawaliśmy, zmieniono na jego wyraźne żądanie. Dlaczego jednak to uczynił, niewiadomo.

(Jak wiadomo, w ostatnich miesiącach Ukraińska Organizacja wojenna, a właściwie rewolucyjna, otrzymała b. poważny zasiłek pieniężny w postaci około miljona dolarów zebranych rzekomo ze składek w Rosji Sowieckiej. Przyp. Red).

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL RZĄDU NA POGRZEBIE ŚP. SOBIŃSKIEGO.

Lwów, 21. 10. (Pat).

W pogrzebie śp. kuratora Sobińskiego z ramienia Rządu będzie uczestniczyć minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Dzień pogrzebu jest wolny od nauki w szkołach polskich lwowskiego okręgu szkolnego.

POGRZEB Ś. P. KURATORA SOBIŃSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ NA KOSZT PAŃSTWA.

Setki depesz kondolencyjnych. Tymczasowe zastępstwo w Kuratorjum. Aresztowanie studentów ukraińskich podejrzanych o współudział.

Lwów, 21. 10.

Dzisiaj rano przybył do Lwowa wiceminister oświaty, p. Gajczak, który odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą Garapichem.

Na konferencji ustalono sprawę tymczasowego zastępstwa Kuratora i kwestję pogrzebu, który odbędzie się w piątek na koszt Rządu. Wdowa po śp. kuratorze Sobińskim otrzymuje setki depesz z wyrazami głębokiego współczucia od wybitnych osobistości z całej Polski.

Władze prowadzą energiczne śledztwo w sprawie popełnionego morderstwa. Aresztowano dotychczas kilkunastu podejrzanych studentów ukraińskich, oskarżonych o należenie do bojówek ukraińskich. Szczegóły śledztwa, które prowadzi komisarz Konarski, trzymane są w tajemnicy, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe.

ZJAZD URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Toruń, 21. 10.

Dnia 24 bm. w salach „Dworu Arthusa“ odbędzie się zjazd pracowników miejskich z b. dzielnicy pruskiej.

Na porządku obrad poza kwestjami organizacyjnemi i regulaminowemi są referaty: „O stosunku władz miejskich do związków pracowników“ p. Gajewskiego z Warszawy, „O stosunku urzędników komunalnych do władz i do obywatelstwa“ p. Czarneckiego z Bydgoszczy i „W sprawie organizowania okręgów p. Dacha z Krakowa.

Napad bandycki pod Toruniem.

Toruń, 21. 10.

Onegdaj w nocy, z poniedziałku 18 na wtorek 19 października we wsi Rogówko, w pow. toruńskim, napadło dwuch zamaskowanych bandytów na dom gospodarza Polefussa i po sterroryzowaniu rewolwerami całej rodziny zażądali wydania pieniędzy.

Rodzina Polefussa, odmówiła kategorycznie żądaniu, aczkolwiek bandyci odgrażali się, że wszystkich uśmiercą, jeśli nie otrzymają gotówki.

Wówczas bandyci przeszukali całe mieszkanie, przetrząsając szafy, szuflady, a nawet łóżka. Pieniędzy jednak ni znaleźli. W ręce rabusiów wpadły tylko: złota obrączka ślubna, broszka złoty zegarek oraz pewna ilość niemieckich srebrnych marek.

Uchodząc z łupem, zapowiedzieli domownikom, aby do rana nie śmieli zawiadamiać policji w przeciwnym bowiem razie nie unikną zemsty.

O napdzie został zawiadomiony najbliższy posterunek policji państwowej, ale sprawców nie zdołano dotąd ująć.

Lekkomyślność nie do darowania.

W ostatnich czasach do prasy polskiej przenikają zbyt obficie wiadomości rozpuszczane w sprytnie zamaskowany sposób przez propagandę niemiecką, która lubi się posługiwać metodą, zresztą, bardzo rozumną, drogi okólnej.

Ostatnio prasa francuska, belgijska, angielska, nie mówiąc już o dziennikach mniejszych krajów europejskich, zamieściła wiadomość, jakoby **na zjeździe radykałów francuskich na wniosek deputowanego Bertranda powzięto uchwałę w sprawie rewizji zachodnich granic Polski i zwrotu Niemcom Pomorza.** Wiadomość ta została, co gorsze, powtórzona przez niektóre organy prasy polskiej, które bez zastanowienia ani bez zastrzeżeń przedrukowały ją bezkrytycznie.

Jak się następnie okazało, na niedawno odbytym takim zjeździe nie tylko nie zapadła jakakolwiek tego rodzaju uchwała, ale wogóle podobna kwestja w sprawie rewizji granic Polski, a tymbardziej zwrotu Pomorza Niemcom, nie była zupełnie rozpatrywana. Jedynie dobrze zorganizowana i sprytnie funkcjonująca propaganda niemiecka w ten sposób chciała przelansować całą sprawę rewizji naszej granicy z Niemcami do prasy międzynarodowej, a pośrednio — metodą drogi okólnej — do polskiej. Jestto bowiem sprawa dla Niemców zasadnicza, która po wejściu ich do Ligi Narodów i uzyskaniu miejsca stałego w Radzie spędza sen z powiek politykom berlińskim, stawiając ją w rzędzie pierwszorzędnych zagadnień dyplomacji niemieckiej.

Naturalnie, sprawa ta z punktu widzenia niemieckiego nadaje się najlepiej do poruszenia w okresie właśnie toczących się narad gospodarczych francusko-niemieckich.

W ten sposób bowiem, jak to świeżo uczyniła perfidna propaganda berlińska, zdaje się panom z Wilhelmstrasse, że najskuteczniej wpoją w opinję francuską przeświadczenie, że tylko sprawy polskie stoją na przeszkodzie dobrym stosunkom pomiędzy Niemcami i Francją. Wszystkie zaś środki — zdaniem krzyżackich polityków — uświęcają cel. A celem tym najbliższym dla Niemiec — uwolnienie Nadrenji od okupacji francuskiej.

* * *

W jaki jednak sposób Polska — Polska urzędowa — reaguje na ostrze propagandy nieprzyjacielskiej, które zadaje jej cios po ciosie, raniąc ją boleśnie? Czy ze strony rządów polskich i ich organów zagranicznych — poselstw i konsulatów — są odparowywane należycie te ataki?

Nie. Od samego powstania Odrodzonego Państwa Polskiego sfery odpowiedzialne za rządy i za oficjalną reprezentację interesów Państwa zajęły **stanowisko w tej sprawie nacechowane najwyższą nonszalancją.**

I obecny rząd p. Marszałka Piłsudskiego nie uczynił do tej pory nic, co znamienowałoby zwrot zasadniczy co do zagadnienia racjonalnie postawionej propagandy polskiej. Nie. Przeciwnie, wobec zaognienia stosunków wewnątrz Państwa uwaga p. wicepremjera K. Bartla, który zajmuje się ex officio temi sprawami, została całkowicie zaobsorbowana ich uspokojeniem, na co zużytkowuje się b. poważne fundusze. Już po przewrocie majowym, za pierwszych i drugich rządów swoich prof. K. Bartel otrzymał na swe żądanie b. poważne kwoty z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego. A właśnie fundusz ten ministra spr. zagr. jest przeznaczony w pierwszej mierze na propagandę zagraniczną.

Chcemy jednak żywić niepłonną nadzieję, że sprawa propagandy naszej zostanie ujęta przez Rząd p. Marszałka Piłsudskiego w czasie jaknajbliższym i w sposób jaknajbardziej odpowiadający potrzebom i interesom Państwa.

Przeciwko prześladowaniom mniejszości polskiej w Niemczech

Konieczność ostrego protestu ze strony Rzplitej Polskiej i Narodu Polskiego.

W ostatnich czasach wzmogła się niebywała polityka germanizacyjna rządu pruskiego wobec Polaków — obywateli Niemiec. Polityka ta i jej zakusy urągają wszelkim zasadom traktowania mniejszości narodowych, przyjętym przez cały świat cywilizacyjny. Jest to nowy tajny zamach na prawa mniejszości polskiej w Niemczech, zdemaskowany ostatnio w Sejmie pruskim przez posła Baczewskiego. Szczególniej przeciwpolska polityka rządu pruskiego została zaostrzona po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, żywiąc, widocznie, przekonanie o swojej nieodpowiedzialności i bezkarności za te przeciwpolskie poczynania.

I jakby na urągowisko, właśnie Polska została przez pakt o mniejszościach, podpisany i narzucony nam w Wersalu, „skrępowana" na przyszłość w swojej polityce wobec mniejszości narodowych, zamieszkujących na jej ziemiach, ta właśnie Polska, w której granicach wszystkie bez wyjątku mniejszości narodowe cieszą się wyjątkową w porównaniu z innymi krajami swobodą, zo, zresztą, uświęcone jest tradycją historyczną.

Dziś zaś ta Polska musi protestować w obronie uciskanych Polaków przez sąsiednie Niemcy, których synowie-obywatele polscy korzystają u nas z wyjątkowej naprawdę, tolerancji.

Najlepszym tego dowodem, może być jeskrawy obrazek, podany we wczorajszym „Gońcu Nadwiślańskim", z którego pozwalamy sobie zacytować go dosłownie:

Istnieje w Grudziądzu instytucja Bankowa pod nazwą, Danziger Privat Actien Bank. Nie zajmowaliśmy się tym przybytkiem operacyj finansowych, gdyby nie to, że instytucje tej uprawia się stale bojkot języka polskiego.

Klijent, który, chciałby w języku polskim otrzymać informacje spotka się tu z niemym wzruszeniem ramion. Nie rozumieją tu obowiązującego przecież w Polsce języka polskiego. Nie dość tego. Prowokacja uczuć narodowych idzie tam tak daleko, że do polskiej klijenteli wysyła się wezwanie i wszelkie zawiadomienia po niemiecku. Klijent, nie znając języka niemieckiego, zniewolony jest szukać sobie tłumacza, co przy kwestjach pieniężnych nie zawsze jest wygodne z uwagi na drażliwość spraw pieniężnych.

Chwała Boga już ósmy rok żyjemy pod opieką władz polskich, a jeszcze ciągle trzeba pisać o tem, jak się w tej Polsce pomiata językiem narodowym.

Czyż naprawdę, nikt się nie zaopiekuje rugowanym językiem z instytucyj publicznych i czy coś podobnego w Niemczech mogłoby być tolerowane?

To też na ziemiach całej Polski wybuchają spontaniczne protesty społeczeństwa polskiego przeciwko zakusom polakożerczej polityce rządu pruskiego.

W ostatnich paru dniach odbyło się w całym kraju setki wieców protestacyjnych.

Należy żywić przekonanie, że i miasto nasze nie pozostanie głuche na te odgłosy oburzenia, idące z poszumem wiatru jesiennego z całej Ojczyzny.

Czynniki odpowiedzialne w naszem mieście powinny corychlej zająć się zwołaniem wiecu protestacyjnego, na któryn ludność miałaby możność potępić niecne poczynania krzyżackich prusaków, wyrazić protest wobec rządu polskiego, któryby przy najbliższej sposobności wystąpił na terenie Ligi Naradów ze stanowczym wnioskiem o zapewnienie mniejszości pólskiej w Niemczech tej samej, międzynarodowo zagwarantowanej ochrony praw mniejszościowych, z jakiej korzysta mniejszość niemiecka w Polsce i innych krajach

Z ostatniej chwili.

P. minister skarbu, Gabrjel Czechowicz powołał pod swojem przewodnictwem specjalną komisję, mającą na celu przeprowadzenie szczegółowych studjów nad raportem misji rzeczoznawcy amerykańskiego, prof. Kemmerera. Do komisji zostali już zaproszeni pp. poseł Byrka i wiceprezes Banku Polskiego, Feliks Młynarski. Chodzi o ustalenie sposobów i kolejności zastosowania w życiu rad i wskazówek, zawartych w powyższym raporcie.

* * *

W myśl specjalnej uchwały sejmowej z przed kilku miesięcy Najwyższa Izba Kontroli Państwa wydelegowała swoich urzędników do przeprowadzenia badań nad działalnością Banku Gospodarstwa Krajowego.

* * *

Dyrektorem departamentu administracyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zostanie mianowany b. attache wojskowy przy poselstwie polskiem w Rzymie, pułk. szt. gen. Ignacy Matuszewski, który na swojem stanowisku dyplomatycznem wykazał pierwszorzędne zalety zdolnego urzędnika, co podniósł w specjalnym raporcie do władz naczelnych poseł nasz przy Kwirynale, p. Kózicki. P. pułk. I. Matuszewski, występuje z wojska i przechodzi do służby dyplomatycznej.

* * *

Zastępcą szefa korpusu kontrolerów został mianowany pułkownik dr. Nakoniecznikoff-Kukowski, zastępcą zaś szefa Wojsk. Instytutu Geograficznego podp. Summacki, b. dowódca I. dyw. art. konnej. Szefem II. odziału M. Spr. W. mianowano p. podp. szt. gen. Schaetzla, dotychczasowego attache wojskowego przy poselstwie polskiem w Angorze.

* * *

Według informacyj z wiarogodnego źródła w najbliższym czasie ma być przedstawiony Radzie Ministrów projekt reorganizacji komendy policji państw. zmierzający w kierunku militaryzacji służby bezpieczeństwa. Projekt taki ma wielu zwolenników w sferach rządowych. Wobec tego należy się liczyć z możliwością ustąpienia głównego komendanta P. P. p. Borzęckiego, którego stanowisko objąłby jeden z pułkowników armji czynnej.

* * *

Został podpisany dekret o uregulowaniu obrotu pieniężnego w Państwie.

* * *

We środę rano przybył do Warszawy wicepremjer Bartel i o godz. 5 po poł. rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera marszałka Piłsudskiego. Na porządku obrad jest dekret o Komitecie Obrony Państwa oraz sprawy personalne.

* * *

Jako kandydata na sekretarza Prezydenta Rady Ministrów wymienia się p. Ostrowskiego, wyższego urzędnika Prezydjum Rady Ministrów.

* * *

Minister spraw wewnętrznych podpisał rozporządzenie o reorganizacji policji politycznej. Sprawa ta pozostaje w związku ze zniesieniem wydziału informacyjnego przy Min. Spraw Wewnętrznych. Kierownikiem tego wydziału był ostatnio inspektor Swolkien. W związku z powyższem ma ulec reorganizacji szereg okręgów policji politycznej.

* * *

Poseł Chełmoński ze Zw. Lud. Nar. zrzekł się we środę mandatu do Sejmu.

Stanisław Targowski.

Prawdziwe zdarzenie

z nad Bosforu.

(2

Do pomocy miał kilku wyrostków. Łodzie wynajmowali przeważnie cudzoziemcy, którzy kazali się wozić na słodkie wody Azji czy Europy, t. j. tam, gdzie do Bosforu wpływają rzeczki z brzegu azjatyckiego czy europejskiego. Hussein sam już nie wyruszał nigdzie. Od lat kilkudziesięciu prowadził swe przedsiębiorstwo, uzyskawszy na to zezwolenie wpływowego Wezyra Dibag-Muhameda, któremu wyświadczył ongiś znaczną przysługę. Stary żył spokojnie. Opodal brzegu miał swój dom z ogrodem. Po jednej stronie domu mieszkał sam z dorosłymi synami i wnukami, po drugiej jego pierwsza małżonka i trzy inne żony. Los chciał, że nigdy nie miał kłopotu z kobietami. W rok po pierwszym ślubie urodził mu się syn. Przyjął więc do pomocy młodą dziewczynę, która w parę lat później została jego drugą żoną. A było to w tym czasie, gdy jego pierwsza żona urodziła mu już piątego syna. Odtąd stale narzeka i choruje. Synowie rozeszli się po świecie. Pięciu zginęło na wojnach, dwóch mieszka w Erzerumie, a jeden najmłodszy jest przy nim. Za dwa lata trzeba go będzie ożenić. Stary Hussein zatoczył szerokie kolisko z dymu. Na twarzy rozlał się uśmiech zadowolenia. Znać, że najmłodszy jest i najbardziej drogi jego sercu.

Było właśnie po południu. Hussein miał mi rozsnuć przędzę swych marzeń co do przyszłych losów swego Hasana. Chętnie chciałem posłuchać, co też za przyszłość wymyślił stary mój przyjaciel Turek dla swego ukochanego. Interesowało mnie to z wielu względów. Przedewszystkiem wiedziałem, że starszy brat Hasana, Girej, namawia go do ucieczki w sekrecie przed ojcem do Anatolji, gdzie mają się zaciągnąć do szeregów powstańczych. Hasan aż drżał na samą myśl, jakie oczekuje go życie w walce z nienawistnymi Grekami. Bał się jednak starego. Hessein zaś po stracie pięciu synów nie oddałby najmłodszego do wojska za nic na świecie! Hussein zaś po stracie pięciu synów nie oddałcem o tem pomówił, abym go wybadał, a wreszcie przekonał. Cóż, przyrzekłem chłopakowi. Nic jednak nie mogłem wskórać. Stary się zaciął i ani rusz. Próbuję z różnych stron, przekonywuję, wielokrotnie przytaczam argumenty. Turek w milczeniu ciągnie powoli narghile, pyka, tworzy różnokształtne figury z pasm dymnych i... znów ssie smakowicie ustnik. A na moje namowy ani słowa. I tak mijały nam długie chwile.

Właśnie stary Hussein przygotował się do roztoczenia mi przyszłości swego Hasana. Prawda, już tak się zbierał do tego od kilku dni, wciąż odkładał na stosowniejszą chwilę. A ja czułem, że stary miał tremę przedemną: lękał się, czy jego plan znajdzie moją aprobatę. Tymczasem snać nie sądzonem mi było dowiedzieć się, jak stary Hussein pragnie ułożyć przyszłe życie młodego Hasana.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Oto z załamania brzegu wysunął się mały kater, podpłynął do przystani, przeraźliwie zagwizdał i na brzeg wyrzucił kilka osób. Mimowoli patrzyliśmy się z góry z werandy. Trzech Turków oddzieliło się od całej grupy i poszło wprost w głąb półwyspu, dwoje zaś Europejczyków zatrzymało się przy łodziach. Oboje bardzo wytworni. Ona młoda, postawna bruneta o ruchach niezdecydowanych. On starszy od niej, silnie zbudowany, krępy, o brzydkiej twarzy z wystającemi naprzód dolnemi szczękami. Jakiś czas naradzali się, wreszcie on wskoczył do łódki, towarzyszkę posadził przy sterze, sam zaś ujął za wiosła i odbił na wodę. Jeden z chłopców chciał skoczyć na dziób, ale został odtrącony przez żeglarza ruchem stanowczym.

Hussein przestał ssać narghile. Patrzył uważnie na nieznajomych, którym wnuk powierzał jedną z najładniejszych łodzi. Nie podobało mu się widocznie, że odjechali bez wioślarza. Nie tyle był niespokojny o łódź, liczył bowiem, że mu zawodu nie zrobią, ale miał wszak życie bogate w doświadczenia, wiedział zaś, że takie pary dążą zwykle do pewnej samotności na morzu, ale nie znają okolic, a już napewno nie rozumieją ducha tutejszych wód, — morze zaś nie lubi obcych, którzy nieraz je drażnią ot, tak sobie, dla prostej igraszki. A wówczas o nieszczęście łatwo!

I stary Hussein jeszcze czas jakiś w zamyśleniu ciągnął narghile, wpatrzony w oddalającą się łódź. Nie puszczał już jednak kółek dymnych, nie snuł żadnych fantazyj, niespokojnie natomiast zmieniał pozycje swych podkulonych nóg, a w końcu wstał, odstawił dzban, dotknął dłonią swą feskę i pożegnał mię, jak zwykle, polecając opiece i względom Allaha.

Wkrótce po wyjściu Husseina odwiedził mnie przyjaciel. Przeszliśmy do pokojów i na miłej pogawędce czas nam szybko zbiegł do późnego wieczora. Zapomniałem zupełnie o przyjezdnych, o niepokoju Huseina i po odjeździe gościa wkrótce zasnąłem, ukołysany ciszą i spokojem panującym na całym Ejubie

II.

W nocy zbudziło mnie gwałtowne kołatanie do drzwi. Z początku wydawało mi się niemożliwem, aby ktoś z moich znajomych mógł o tak niezwykłej porze dobijać się do mego domu. Tymbardziej, że tylko nieliczna ich garść wiedziała o moim ejubskim adresie. Kołatanie jednak nie ustawało. Zerwałem się więc z pościeli i wybiegłem do halu. Pod drzwiami natknąłem się na skulonego ze strachu mego boya. Zbiegłem na dół. Odsunąłem drewnianą zasłonę i spojrzałem przez otwór. Z grugiej strony krat patrzyły się na mnie na wpół przerażone oczy przewoźnika. Za chwilę stał już przedemną w halu, ociekający wodą, jakby dopiero co wyszedł z kąpieli.

— Effendi, dama, dama... — zaczął tajemniczo coś bełkotać. Porwałem go za rękę posadziłem na ławie. Cały się trząsł. Ledwiem od niego wydobył, że chodzi o tę niezwykłą parę gości z dzisiejszego popołudnia, którzy wybrali się na spacer w jednej z jego łodzi. W pewnej chwili stary poderwał się z ławy, wskazał na dwór i szeptał mi prawie nad uchem:

— Effendi, nie trzeba nikomu mówić, ona tam jest, dama, bardzo chora, jego niema. Hussein nie wie, gdzie on... przysięga na Allacha, że nie wie!

Apel ministra spraw wewnętrznych do starostów.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski na wstępie swego urzędowania stwierdził, że niemal we wszystkich starostwach, na obszarze państwa traktowanie obywateli Rzeczypospolitej pozostawia bardzo wiele do życzenia, co stwarza niechętny i niedowierzający stosunek obywateli do władz administracyjnych.

Podczas swej ostatniej inspekcji, pan minister przekonał się, że obywatele częstokroć po kilka dni czekają na przyjęcie ich przez starostów. Jednocześnie starostowie częstokroć traktują interesantów odmiennie, zależnie od ich pochodzenia, wyznania lub sytuacji społecznej.

Sprawy również są traktowane nierealnie, opieszale i zbyt biurokratycznie.

Chcąc uregulować te stosunki i zmienić gruntownie stosunek władz administracyjnych pierwszej instancji do ludności, minister wyda w nadchodzący poniedziałek zasadniczy okólnik do starostów na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W okólniku tym minister rozkazuje, **aby starostowie obowiązani byli do każdej sprawy ustosunkować się życzliwie i z pełnią objektywizmu. W każdem starostwie ma być przeznaczona specjalnie jedna sala dla przyjęć interesantów, do której prawo wejścia będzie miał każdy obywatel Rzeczypospolitej.**

Od godziny 9.30 rano w myśl okólnika, naczelnik kancelarji starosty będzie obowiązany spisywać wszystkie sprawy przedstawione przez interesantów, a następnie starosta sam osobiście obowiązany będzie wysłuchać każdego interesanta i decydować w danej sprawie.

Jeśli sprawa ta będzie potraktowana przez starostę przychylnie, winna ona być załatwiona natychmiast.

Dalej okólnik poleca, aby każdy starosta przeznaczył dziennie conajmniej dwie godziny na osobiste zetknięcie się z ludnością. Na ścisłe wykonywanie powyższych zarządzeń i stosowanie ich w całej rozciągłości, minister kładzie bezwzględny nacisk, przyczem jednocześnie w okólniku zobowiązuje wojewodów do kontrolowania starostów, czy stosują się oni w całej pełni do postanowień zawartych w okólniku.

Dowiadujemy się, że p. minister zamierza sam przeprowadzić lustrację starostw, by osobiście się przekonać, jak jego zarządzenia będą wykonywane.

Nowy tryb przyjmowania i traktowania interesantów, ogłoszony będzie drogą plakatów we wszystkich miejscowościach danego powiatu. Okólnik kończy się prośbą ministra, aby każdy obywatel, który w ciągu trzech dni nie zostanie przyjęty przez starostę, lub odnośnego urzędnika starostwa, zawiadomił natychmiast listownie, telegraficznie, lub osobiście ministra o niezałatwieniu jego sprawy.

Senat gdański w poszukiwaniu winnych.

Roztrwonienie czterdziestu miljonów guldenów. — Senator Volkmann głównym winowajcą katastrofy finansowej.

Gdańsk, 21. 10.

Wielce znamienną mowę wypowiedział **pos. Zawadzky pod adresem socjalistów,** w której powiedział, iż nieprawdą jest, jakoby socjal-demokraci roztrwonili 20,000,000 guldenów ,będące rezerwą Senatu i spowodowali dalszy deficyt 20 miljonów, co zarzucają im nacjonaliści.

Zawadzky stwierdza, iż socjal-demokraci pracowali z korzyścią dla Wolnego Miasta, stojąc na wysokości zadania.

Zanim się Senat ukonstytuował, już w ugrupowaniach bloku rządowego zarysowała się silna różnica zdań. Na ostatniem zebraniu liberałów sen. Jewelowsky wypowiedział mowę, w której **oskarża senatora Wolksmanna, (soc.-dem.), iż jest głównym winowajcą katastrofy finansowej Wolnego Miasta.**

We wczorajszym organie socjalistycznym „Deutsche Volkszeitung", ukazał się artykuł, w którym **oskarża się senatora Wolksmanna, iż nie orjentował się w sprawach finansowych Wolnego Miasta,** skoro mógł wykazać deficyt budżetowy w sumie 20 miljonów, zamiast 16 miljonów guldenów.

—

Podstępne morderstwo

zbolszewizowanych chłopów białoruskich.

Wilno (AW). Donoszą tu z Głębokiego o zamordowaniu we wsi Sciejki gminy Tumiłowickiej powiatu Dziśnieńskiego jednego z funkcjonarjuszów policji politycznej. Władze sądowo-śledcze, które zjechały na miejsce wypadku, skonstatowały, iż w nocy z 16 na 17 b. m. prezes kółka Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Hromady, Andrzej Judzianek, podstępem sprowadził do siedziby organizacji wywiadowcę policji politycznej Nikodema Iwaszkiewicza, gdzie ten napadnięty został przez członków kółka. Wywiadowcę związano sznurami, poczem obito go w nieludzki sposób, a gdy zemdlał, Judzianek nożem przeciął mu gardło.

Po zamordowaniu Judzianek ukrył się. Krążą pogłoski, iż nciekł on za granicę sowiecką.

Sensacyjny proces w Warszawie

o nadużycia w marynarce wojennej.

Cały dzień ostatni w procesie o nadużycia w marynarce wojennej zajęły wyjaśnienia oskarżonych: ppor. Toczyńskiego, kpt. Mróz-Pozowskiego, por. Kubińskiego, por. Rotkiela, por. Wojdego i por. Lipińskiego.

Wyjaśnienia ich nie wnoszą nic nowego. Działali w dobrej wierze, polegając przy podpisywaniu protokułów odbiorczych na autorytecie swych przełożonych, ktorzy kładli pierwsze podpisy.

Na uwagę zasługuje jedynie zeznanie por. Rotikela, który pytany, czy przyznaje się do przerobienia jednej z ofert i podwyższenia podawanych przez nią cen, przyznał, że ceny te zostały istotnie przerobione, lecz nie jego ręka. Oskarżony zobaczył to, dyktując wykaz maszynisty, lecz nie reagował.

Dziś nareszcie zacznie się przesłuchiwanie świadków.

Z procesu o bestjalski mord.

Trup młodej kobiety w walizie.

W dniu 13 marca 1925 r. w przechowalni dworca Wschodniego w Warszawie znaleziony został w walizce kadłub bobiety bez głowy i odciętemi kończynami. W dniu następnym zgłosił się do Urzędu śledczego Juljan Jankowski (Widok 11) i zameldował, że sublokatorka jego Marja Michałowska wyszła w dn. 1 marca i już nie wróciła. W dalzym toku śledztwa zostały nstalone następujące fakty: Michałowska wraz z koleżanką Zawiślakówną mieszkały przy ul. Widok 11 w mieszkaniu Jankowskich.

Obie żyły z nierządu. Zawiślakówna zeznała, iż w dniu zaginięcia Michałowska umówiła się o godz. 6 wiecz. z jakimś „facetem" na schadzkę koło kina „Palace" na ul. Chmielnej i od tego czasu wszelki ślad za nią zaginął. Michałowska była ubrana elegancko, w fokowym futrze, na rękach miała dwa pierścionki z brylancikami oraz złotą branzoletkę. W czasie rewizji w pokoju, gdzie mieszkała Michałowska, znaleziono wyrwaną z notesa kartkę z napisem: **Królikowski, telefon 102-74.** Cytadela. Okręgowe zakłady mundurowe. Zbadany w tej sprawie urzędnik Okr. zakładów mundurowych Królikowski po okazaniu mu fotografji zaginionej oświadczył: kartka jest pisana jego ręką, Michałowską zna, spotykał się z nią kilka razy, a w końcu marca 1925 r. była u niego w Cytadeli, bawiła całą noc i dopiero o godz. 4 po poł. opuściła jego mieszkanie. Więcej nic o niej nie wie. Rewizja dokonana w mieszkaniu Królikowskiego wykazała plamy krwi ludzkiej na podłodze i sienniku, oraz włosy kobiece. Papier i szpagat, w które były zawinięte pozostałe części ciała Michałowskiej, znalezione po jakimś czasie w różnych miejscach, były identyczne z papierem i szpagatem, które zostały znalezione u Królikowskiego. A walizka w której znaleziony był kadłub, kupiona była w jednym ze sklepów 1 marca 1925 r. przez mężczyznę, rysopis którego zgadzał się z rysopisem Królikowskiego. Wszystkie dane posłużyły do oskarżenia Franciszka Królikowskiego o to, że w czasie między 1 i 3 marca 1925 r. w Warszawie dokonał zabójstwa Marji Michałowskiej w celu zabrania jej i przywłaszczenia sobie posiadanych przez nią 2-ch pierścionków z brylantami, futra fokowego i in. znajdujących się podówczas przy niej przedmiotów.

Sprawa ta jest rozpatrywana obecnie w Sądzie Okręgowym w Warszawie i wywołała dużą sensację. Nienotowano dotychczas bowiem w kronice procesów kryminalnych, aby w czasie rozpraw sądowych znajdował się na sali zabalsamowany trup ofiary, jako dowód rzeczowy. Trup zamordowanej został przeniesiony w wysokiej cynkowej szafie, oszklonej od strony Sądu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przemówił oskarżony Królikowski, który oświadczył, że do winy morderstwa się nie przyznaje, potwierdzając jedynie swoje zeznania, złożone na pierwotnem śledztwie.

Zbadano z ogólnej liczby 63 — 15 świadków, wśród nich przyjaciółkę Michałowskiej, Zawiślakównę, ojca i siostrę zamordowanej, oraz właścicieli mieszkania, które Michałowska zajmowała. Zeznania te nic nowego do sprawy nie wniosły, dając jedynie dużo szczegółów co do okoliczności poprzedzających mord, nie wskazują jednak na osobę oskarżonego Królikowskiego.

Rozprawy potrwają przynajmniej kilka dni

ILE WYDAJE AMERYKA NA OGŁOSZENIA?

„Chicago Tribune" sporządziło statystykę, według której istnieje w Stanach Zjednoczonych 99 firm, wydających po pół miljona dolarów i więcej rocznie na inseraty. Na pierwszym miejscu stoi Ford z 3.2 milj., następnie Studebaker z 2.3 miljonami. Budżet inseratowy dwóch wielkich firm tytoniowych wynosi 4 milj. dolarów rocznie.

Ogółem wydało te 99 firm ogłoszenia w gazetach ponad 56 milj. dolarów, na ogłoszenia w czasopismach 46 miljonów, przyczem z czasopism wzięto pod uwagę tylko 33 najważniejszych miesięczników, tak, że na każde z tych czasopism wypada poważna suma 1.4 miljonów dolarów.

Olbrzymia międzynarodowa afera fałszerska w Warszawie.

Warszawski Urząd śledczy wykrył olbrzymią międzynarodową aferę fałszerską, polegającą na fałszowaniu akcyj kopalni złota na Uralu „Sena Goldfiels Limited", akcyj różnych angielskich towarzystw akcyjnych oraz akcyj kopalni nafty w Baku.

Akcje były drukowane w litografji „Merkury" przy ul. Przejazd nr. 5. W związku z ujawnieniem afery drukarnia została opieczętowana. W czasie rewizji znalazła policja bardzo duży materjał dowodowy. Ustalono ,że drukarnia ta wykonywała nietylko akcje angielskie, oprócz akcyj bowiem wyrabiano również „czeki".

Ujawnienie fałszerstw wywołało ogromne wrażenie na giełdzie i w sferach finansowych. Urząd śledczy otrzymuje w tej sprawie liczną korespondencję z zagranicy.

Charakterystyczne, że miedzynarodowymi fałszerzami okazali się synowie „wybranego" narodu, których w liczbie 6-ciu policja już aresztowała.

Po chwili przymknięte drzwi wejściowe uchyliły się naoścież, do sieni wszedł Hasan z żeglarzami i wnieśli coś ciężkiego. Hnssein podsunął się do nich, ostrożnie podtrzymał ciężar i delikatnie złożyli go na stojącej w kącie otomanie. Poczem jednym ruchem ręki stary Turek odprawił mężczyzn, zamknął na szczebel drzwi i podszedł do otomany. Zaciekawiony, zbliżyłem się i ja. Jakież było jednak moje źdźiwienie, gdy z rozwiniętego płaszcza wysunęła się postać kobieca. Porwałem świecę z lichtarza, który zdążył był podać boy, i oświeciłem jej twarz.

— Tak, to ta sama dama! Skąd się tu wzięła i o tej porze? Hussein, mów! cóż to znaczy? Patrz, krew na jej ręku!

— Effendi, ostrożnie, ona sama opowie, teraz do łóżka, bo w nocy chłodno, a ona mokra i febra ją trzęsie!

Dopiero wówczas zauważyłem, że mój niezwykły gość trzęsie się, jak liść osiki, a ubranie na niej doszczętnie przemoczone. Cóż, w domu oprócz boya nikogo ze służby. Razem więc z Husseinem przenieśliśmy chorą na pierwsze piętro, do jedynego pokoju, w którym stało moje łóżko. Nie było czasu na przygotowania. Nożem podważyłem ściśnięte kurczowo zęby i wlałem duży haust koniaku. Widocznie dobrze jej to zrobiło. Wnet otrzeźwiała. Otworzyła oczy wielkie, czarne, błyszczące. Uniosła się na pościeli i z przerażeniem spojrzała na nas obydwóch, stojących u jej wezgłowia. Obecność jednak starego Husseina uspokoiła ją nieco. Podaliśmy jej kąpielowy chałat, aby się w niego przebrała. Zaś Husseina wyciągnąłem z pokoju, i, zdjęty ciekawością, kazałem sobie opowiedzieć tę nadzwyczajną przygodę. — Aczkolwiek przeczuwałem jakąś tajemnicę, to jednak ani na jedną chwilę nie przypuszczałem, że całe to niezwykłe wydarzenie odegra w późniejszem mem życiu dość znaczną rolę. Ale oto co mi opowiedział Hussein:

Gdy po wyjściu odemnie zaszedł na przystań, napróżno oczekiwał do późnego wieczoru na powrót łodzi, w której wyjechali na spacer przygodni goście. Odrazu, obserwując ich odemnie z werandy, miał niedobre przeczucie i, gdyby wówczas był przy łodziach, napewno nie puściłby ich samych bez żeglarza. Ale trudno, stało się. Czemuż jednak nie wracają? Policzył łodzie, poprzeciągał je łańcuchem i zamknął go na kłódkę. Brak tylko jednej łodzi. Wnuka odesłał do domu, a sam usiadł na kamieniu nadbrzeżnym, zapalił fajkę i wzrok wytężył na morze. Akurat księżyc w pełni oświecał matowym blaskiem dookoła fale tak, że czynił morze widocznem daleko na parę mil. Czasem się zdawało, że łódź zapóźniona nadpływa: nie, to były obce barki. Wreszcie stary Hussein poszedł do siebie do domu, zbudził syna i paru żeglarzy, i na czele kilku łódek wyruszył na poszukiwania. Błądzili tak po wodach dobre dwie godziny. Dopiero niedaleko Prinkipo spostrzegł w poświacie księżycowej jakąś łódź, kołysaną przez fale. Uderzyło go w pierwszej chwili, że nie ujrzał w niej nikogo. Kilka silnych pchnięć wiosłem i bosakiem zahaczył opuszczony stateczek. Tak, ta sama! Dał znak: nadjechały pozostałe łodzie. Na dnie znalezionej leżała kobieta: widocznie zemdlała. Łódź zaś w trzeciej swej części napełniona była wodą. Z trudem doholowali ją do brzegu. Gdy wydobywali kobietę z wody, jakby na chwilę oprzytomniała, jęła się wyrywać, wydawać jakieś niezrozumiałe okrzyki, a wreszcie znów omdlała. Hussein się ogromnie przeraził. Przedewszystkiem zląkł się o siebie i o swoje przedsiębiorstwo. Bał się nowych podejrzeń i indagacyj policyjnych. To też natychmiast przybiegł do mnie po ratunek, tembardziej, że od zemdlonej nie mógł się dowiedzieć, gdzie mieszka, ani kim jest, i co się stało z jej towarzyszem. Na wszelki wypadek swoim nakazał milczenie o całem wydarzeniu, łódź zaś wymyć i zamknąć na kłódkę.

Hussein usiadł ciężko na dywanie i spojrzał na mnie wymownie, jakby mnie chciał wybadać, co myślę o całym przypadku. Odrazu zrozumiałem, że za kulisami tej niezwykłej historji kryje się jakaś tragedja życiowa, w której główną bohaterką jest niewątpliwie owa nieznajoma, zmieniająca właśnie swe mokre szaty na kąpielowy chałat w mojej ejubskiej sypialni.

Gdyśmy się znowu znaleźli z Husseinem w pokoju, ujrzeliśmy w łóżku damę, leżącą jakby w półśnie. Była widocznie bardzo zmęczona. Gęste, krucze włosy w bogatych zwojach rościełały się na poduszce, policzki jaśniały gorączkowemi rumieńcami, rysy pięknej rasowej twarzy jakoś się wydłużyły i zaostrzyły. Na szelest naszych kroków uniosła powieki: wielkie oczy spojrzały na nas niepewnie. Uważałem za stosowne przedstawić się, proponując odłożyć resztę spraw do wyjaśnienia do rana. Spotkałem się jednak z oporem. Dama, która dotąd nie uroniła ani jednego słowa, zaprzeczyła ruchem głowy, wskazała ręką, abyśmy pozostali i przymknęła oczy.

Spojrzałem porozumiewawczo na Hnsseina. Ona, jakby to wyczuła. Nie otwierając oczu, na wpół zduszonym głosem po francusku wyraziła stanowczą chęć porozumienia się zaraz, gdyż tak będzie lepiej. Nie było innej rady. Podsunąłem do łóżka krzesełko, usiadłem, a Hussein stanął za mną. Obydwaj czekaliśmy na rozjaśnienie zagadki, przed którą, zarówno stary przewoźnik, jak i ja, zostaliśmy tak nagle postawieni w dość brutalny sposób przez dziwne zrządzenie losu.

III.

Wciąż nie otwierając oczu, jakby w ten sposób ułatwiając sobie nawiązanie kontaktu z nami, a ukrywając swą duszę przed natarczywem wejrzeniem obcych ludzi, opowiedziała nam rzecz, którą wysłuchałem, jakby jakieś opowieści zrodzonej w chorej wyobraźni fantastycznego bajarza dla dorosłych dzieci.

— ...Namówił mnie, by z nim dziś koniecznie wybrać się na przejażdżkę, bo pragnął się ze mną poważnie rozmówić. Nie wie, czemu ułożył, że będzie to najwygodniejsze na azjatyckim brzegu Bosforu. Był to pewnie jeden z jego zwykłych kaprysów. Tak już byłam do nich przyzwyczajona! Zresztą, miałam go już dość. Tyle już się wszak nacierpiałam, namęczyłam, a zawsze z jego winy, że nawet ucieszyłam się, że może wreszcie dojdzie do jakiegoś porozumienia. Gotowa byłam nawet za cenę największych prywacyj i poświęceń przystać na jego warunki, aby nareszcie się odeń oswobodzić...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głos Bydgoszczy i okolicy

BYDGOSZCZ, 21. X. 1926.

⊙ KALENDARZYK TEARALNY.

Czwartek — „Cały dzień bez kłamstwa" (premjera).
Piątek — „Cały dzień bez kłamstwa".
Sobota godzina 4 popoł. — „Królowa Śnieżka (premjera).
Sobota godz. 8 wiecz. — „Odsiecz Wiednia".
Niedziela godz. 2 — „Królowa Śnieżka".
Niedziela godz. 4 — „Skalmierzanki (ceny zniżone).
Niedziela godz. 8 — „Cały dzień bez kłamstwa".

⊙ CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH BYDGOSKICH.

„Nowości": „Kobieta najbardziej pożądana".
„Kristal": „Czerwony goniec".
„Marysieńka": „Kobiety, które rządzą".
„Corso": Rudolf Valentino.

*

Kto pragnie oglądać dzieje serdecznej i gorącej miłości — ten niech spieszy dziś do „NOWOŚCI"...

*

Tęskniący za widokiem Rudolfa Valentino, mimo, iż zabrała go już z areny życiowej śmierć nielitościwa, ujrzą go jeszcze na ekranie kina „CORSO" i to w całej pełni talentu i urody.

*

Amatorzy silnych wzruszeń z dziedziny życia awanturniczych apaszów znajdą je dziś w... „KRISTAL'U".

Z ZA KULIS.

Dziś w czwartek premjera.. Będzie niezwykle interesująca komedja amerykańska F. Montgommery'ego „Cały dzień bez kłamstwa". Rzecz porusza z właściwym sobie humorem trudności wytrwania w niekompromisowej prawdzie przez dzień jeden chociażby i jest jednym z najwybitniejszych. sukcesów komedjowych wszystkich scen europejskich.

⊙ **Otwarcie kursów Stow. Techników Polskich** w Bydgoszczy urządza w dniu 24 października r. b. **publiczne otwarcie Kursów dokształcających dla techników** w pomieszczeniach Państwowej Szokły Rolniczej, ul. Bernardyńska. **Inż. L. M. Polanowski wygłosi prelekcję** na temat: „Cele i zadania technika". **Początek** o godz. 6 po poł. Wstęp wolny.

Z ZEBRANIA SZOFERÓW.

Dnia wczorajszego, t. j. 20 b. m., odbyło się w sali „Ogniska" miesięczne zebranie szoferów bydgoskich.

Rozpoczęło się ono dość punktualnie, bo już w parę minut po godz. w pół do ósmej wiecz., — rzecz, jak na stosunki bydgoskie, dość rzadka.

Przewodniczył p. Malicki. Na porządku dziennym była sprawa uchwalenia statutu dla Kasy Pośmiertnej.

Nad nią też niemal cały wieczór debatowano. W dyskusji zabierała głos większość obecnych na zebraniu. Świadczy to, jak kwestja omawiana jest ważną dla tych, którzy z racji swego zawodu istotnie często ryzykują życiem, a to przy najbardziej nawet sumiennem spełnianiu swych obowiązków.

Mimo tego, całego statutu wczoraj nie zdołano wyczerpać i odłożono resztę do najbliższego zebrania, które będzie zwołane w niedługim czasie.

Dla kontrastu, jako że smutek często z radością się splata, zaraz po kwestjach Kasy Pośmiertnej omówiono w dalszym ciągu szczegóły zabawy jesiennej związku szoferów. Ma ona przynieść pierwsze podwaliny dla omawianej kasy.

Terminu zabawy jeszcze nie ustalono.

Po odczytaniu kilku komunikatów zarządu zebranie zamknięto zaraz po godzinie 10-tej wieczorem. **(Kwk.).**

O poprawę bytu kolejarzy...

We wtorek, dnia 19. bm., o godzinie 6-tej wieczorem w „Ognisku" odbyło się ogólne zebranie Związków Kolejarzy. Zebraniu przewodniczył prezes P. Z. K. na okręg bydgoski p. Przybylski. Do prezydjum wybrano przedstawicieli wszystkich Związków Kolejarzy. Po zagajeniu zabrał głos p. Nowakowski, prezes Zarządu Głównego P. Z. K z Warszawy. Referent w długiem przemówieniu porusza sprawę ogólnego położenia kolejowców, które staje się coraz trudniejszem.

Po referacie p. Nowakowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali p. p. Jabłoński, Michalski, Kaczmarek i inni.

Wszyscy domagali się, by Zarząd Główny P. Z. K. w Warszawie czynił jak najenergiczniej odpowiednie kroki w tej sprawie.

Pod koniec obrad wszyscy jednogłośnie uchwalili rezolucję domagającą się stanowczo ostatecznego załatwienia sprawy uposażeń i przenoszeń służbowych. **D-ch.**

Apel do pp, Kupców i Przemysłowców w Bydgoszczy.

Od pp. Janickiego i Gersdorffa z Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych w Bydgoszczy **otrzymaliśmy** następujące wezwanie:

W dnin 13 listopada r. b. **Komitet Obywatelski dla bezrobotnych urządza** w salach Strzelnicy **wieczornicę**, na program której **złoży się również m. i. loterja fantową.**

Dochód z tej imprezy przeznacza się **na zasilenie funduszu dla walki z bezrobociem** oraz częściowo, w myśl odezwy konferencji Prezesów, **na pomnik Henryka Sienkiewicza.**

Walka z bezrobociem oraz zasilanie funduszu, mającego na celu dostarczanie bezrobotnym wszelakiego rodzaju zatrudnienia, wobec nadchodzącej zimy, stają się corazto aktualniejszymi. Obowiązkiem przeto każdego Obywatela jest poparcie dążeń Komitetu, udzielając mu wedł. sił i możności pomocy

Zwracamy się zatem do wszystkich pp. Kupców i Przemysłowców **z gorącą prośbą** o jakawe przeznaczenie ze swych składnic pewnej. w poszczególn. wypadku choćby minimalnej ilości artykułów, które zużytkowane zostaną **na fanty do Loterji** wspomnianej.

Fanty te prosimy **przesłać pod adresem**: p. inżynierowej Łaganowskiej, **Kolarskiego 3**, lub p. Redaktora Kobierskiego, **Dziennik Bydgoski**, Biura Komitetu Obywatelskiego, **ul. Toruńska Strzelnica** i Dr. Winiarski „Głos" **Gdańska 48.**

Z odbioru ofiarowanych przedmiotów umieszczone zostaną **pokwitowania w pismach miejscowych.**

W związku z powyższem **Komitet Obywatelski wydelegował** do niektórych firm **szereg pań** dobrej woli, które upoważnione zostały do uskutecznienia zbiórki fantów.

Niechaj ofiarność pp. Kupców i Przemysłowców, wobec zakreślonych przez Komitet **celów i tym razem nie zawiedzie.**

Wśród tramwajarzy Ch. Z. Z.

W dniu 19 bm. odbyło się zebranie filji pracowników tramwajowych i elektrowni Ch. Z. Z. w „Ognisku" o godzinie 9 wieczorem.

Zebranie zagaił prezes p. Bygrer. Po załatwieniu wstępnych formalności sekretarz p. Sosnowski referował w sprawie **taryfy, która obecnie jest za niską** w stosunku do kosztów utrzymania. W dyskusji prezes filji nawoływał zebranych, by starali się przyciągać swoich kolegów ze Związku Klasowego do Ch. Z. Z.

Po omówieniu kilku mniej ważnych spraw zebranie zamknięto o godzinie 11 wieczorem.

LEKKOATLETYKA.

Harcerski Klub Sportowy urządza w nadchodzącą niedzielę wielki dzień sztafet i płotków oraz bieg 10 000 m. o mistrzostwo Pomorza.

Ustanowione zostaną pierwsze rekordy Pom. Z. O. L. A. w biegach przez płotki 110—200—400 m. oraz dotąd nie uprawiane sztafety na Pomorzu: 4×200 m. — 3×1000 m. — 4×1500 m.

Na koniec rozegra Szkoła Oficerska mecz piłki nożnej z H. K. S.

Będzie to pierwsze spotkanie nowej drużyny Szkoły z harcerzami. **Sw.**

⊙ **Abonament.** Jest możność zaopatrzenia się w stały miesięczny abonament do teatru miejskiego ze zniżką 30 proc. od cen zwyczajnych. Jest to legitymacja abonamentowa zawierająca 15 kuponów z górz płatnych. Ważna jest tylko na dany miesiąc, a upoważnia do nabycia biletów ze zniżką 30 proc. na każde przedstawienie, za wyjątkiem niedziel, świąt i gościnnych występów.

Instytucje państwowe, komunalne i bankowe mogą otrzymać abonament kredytowy, płatny 1-szego każdego miesiąca. Kancelarja teatru codziennie przyjmuje zgłoszenia na listopad od godz. 10—1 i od 6—8 wiecz.

W Miejskiej Pracowni Bakterjologicznej.

Instytucja ta sama na siebie zarabia... Co jej niebawem miasto jeszcze zafunduje... Jaką ma prośbę do naszego „Głosu Pomorskiego" p. dr. Karłowska...

Nasz współpracownik zwiedził wczoraj instytucję miejską, której pomieszczenia znajdują się przy ulicy Jagiellońskiej.

W trzech schludnie urządzonych salkach, znajdujących się na pierwszem piętrze, a będących częścią składową „Urzędu do badania środków żywności", przyjęła nas bardzo uprzejmie kierowniczka pracowni dr. Karłowska.

Z rozmowy, jaka się wywiązała na temat działalności tej instytucji, zaraz na samym początku ujawniła się rzecz, którą conajmniej trzykrotnie dużym i tłustym drukiem należałoby podać do powszechnej wiadomości. Oto Miej. Pracownia Bakterj. istnieje na zasadach jak najrealniej pojętej i stosowanej samowystarczalności.

— **A zatem Pracownia nic nie kosztuje miasto?**

— W rzeczy samej... Ubiegłego, np. roku nietylko pokryliśmy swoje wydatki budżetowe personalne i rzeczowe, ale jeszcze wykazaliśmy nadwyżkę...

— Czy to samo zapowiada się i na rok bieżący?

— Jeszcze rachunków nie zamknęliśmy, ale są wszystkie szanse, iż ten pomyślny stan rzeczy i tym razem się powtórzy...

— Skąd, a raczej ściśle mówiąc, z czego płyną te dochody?

— Z naszej wytrwałej pracy. Służymy szerokiej publiczności jak najwszechstronniej w zakresie naszej specjalności. Robimy więc analizy dla chorych i to wprost lub na żądanie lekarza. Są to analizy moczu, kału, plwocin, ropy wysiękowej itd.

— A krwi?

— I analizy krwi będziemy robić, tylko na razie laboratorjum nasze nie rozporządza stosownym aparatem, który tego rodzaju analizy wykonywa metodą Banga

— Kiedyż to nastąpi?

— Już w bardzo niedługim czasie. Kredyty stosowne ze strony miasta już są uchwalone. Z pomocą nich laboratorjum nasze otrzyma bardziej nowożytny mikroskop, ten bowiem, który otrzymaliśmy w spadku po Niemcach jest już strasznie spracowany. Z tego samego źródła zakupimy też wirówkę elektryczną do analiz. Ta bowiem, którą posiadamy, jest tylko wodnego systemu.

— Czy to już wszystko, za czem pani, jako kierowniczka, tęsknić

— O, nie... Jeszcze potrzebną mi jest tu do szczęścia waga analityczna najnowszego systemu, bez której nowoczesne laboratorjum jest nie do pomyślenia. I taka właśnie waga już mi została przyrzeczona przez p. Prezydenta miasta...

— Czy istotnie „głowa miasta" dr. Śliwiński tak bardzo dba o was?

— Muszę przyznać, że bardzo... Wciąż do nas zagląda, interesuje się każdym szczegółem naszej pracy, uprzedza wprost nasze postulaty i prośby... To też praca idzie, jak należy..

— Wiadomo... Pańskie oko nawet laboratorjum chemiczne tuczy... Lecz jeszcze jedno: na jaki okręg ludności obliczoną jest działalność tej pracowni naukowej?

— Pracujemy głównie dla ludności bydgoskiej. W rzeczy samej jednak służymy chętnie władzom sądowym i w tych wypadkach, gdzie chodzi i o ludność powiatu bydgoskiego.

— Jakim tedy celom służy laboratorjum tutejszego instytutu rolniczego?

— To, które ma pan na myśli, robi analizy wyłącznie z zakresu weterynaryjnego i doświadczeń agrarnych. Potrzeby ludności należą do nas.

Widzę, że pan redaktor zabiera się już do odejścia, więc na końcu jeszcze mała prośba: proszę napisać w swoim pięknym artykule (dr. Karłowska wie, że prasę należy komplementować...), że my wszelkie analizy dla publiczności załatwiamy po niezwykle skromnych cenach, bo o wiele niższych, niż je bierze w takich razach Warszawa...

— Ależ napiszę, z całą gotowością napiszę... A teraz żegnam panią, dziękuję za tak wyczerpujące i ciekawe informacje dla czytelników „Głosu Pomorskiego" i... spieszę do instytucji drugiej, która sąsiaduje z panią...

— Wiem już. Idzie się pan dowiedzieć, jak też miasto pilnuje dobroci mleka, miodu itp. artykułów żywnościowych, szożywanych przez ogół bydgoski...

— Zgadła pani... Uczynię to istotnie, ale dopiero jutro...

(Czaki).

Stopa procentowa i stabilizacja złotego.

Przedstawicielowi naszemu, p. Dyrektor Związku Banków, St. Skonieczny, udzielił następujących informacji w odpowiedzi na poniższe pytania:

Czy ustabilizowanie złotego wpłynęło na zwiększenie wkładów bankowych i w jakich rozmiarach?

Stabilizacja waluty zawsze odbija się korzystnie na rozwoju wkładów. Zjawisko to obserwowaliśmy w bankach wielokrotnie. W ostatnich czasach wkłady w bankach prywatnych wzrosły o ca. 20% w czerwcu br. wynosiły one ca. 220 milj. zł., we wrześniu ca. 260 milj. Dopływ pieniędzy do banków jest też wynikiem wzrostu obiegu pieniężnego, który z 855 milj. zł. wzrósł do 960 milj. Wśród wkładów, dopływających obecnie do banków, przeważają wkłady dolarowe, wkłady złotowe zwiększają się w słabym stopniu. Świadczy to o istnieniu jeszcze w społeczeństwie braku zaufania do naszej waluty.

Jak się przedstawia zagadnienie stopy dyskontowej?

Stopa procentowa od operacyj kredytowych w bankach prywatnych została w ostatnim czasie obniżona do 16 proc. W okresie więc trzymiesięcznym stopa dyskontowa w bankach prywatnych zredukowana została z 24 proc. na 16 proc., obniżka zatem wynosi 8 proc. Obniżenie stopy procentowej od operacyj kredytowych w bankach nie może może być jednak traktowane odrębnie od kształtowania się stopy procentowej od operacyj debetowych.

Pomiędzy jedną i drugą stopą musi być utrzymana marża, któraby pozwalała bankom na pokrycie ich kosztów handlowych, jak również na osiągnięcie godziwego zysku. Obecnie banki płacą od wkładów a vista od 7 do 9 proc., od wkładów terminowych — od 10 do 14 proc. Marża więc dla banków wynosi przeciętnie około 6 proc. Zauważyć należy, że Bank Polski, którego pieniądze nic nie kosztują, pobiera od kredytów 10 proc. — ma więc marżę 10 procentową. W krajach, rozporządzających wielkiemi kapitałami pieniężnemi, jak Szwajcarja lub Holandja, marża pomiędzy płaconemi a pobieranemi procentami jest niewiele co mniejsza, niż u nas: w Szwajcarji banki płacą 1 proc., a pobierają 6.5 proc., w Holandji zaś płacą 1 proc., a pobierają 6 proc. W pierwszym więc wypadku mamy marżę 5.5 procentową, w drugim 5 procentową.

Właściwie jednak zauważyć należy, że faktyczna marża, która pozostaje bankom dla pokrycia kosztów handlowych, jest znacznie mniejsza, niż 6 proc. Pochodzi to stąd, że banki płacąc przeciętnie 10 proc. od wkładów, muszą przynajmniej 1/3 część wkładów trzymać w kasach.

Utrzymywanie tak wielkich rezerw kasowych bez oprocentowania sprawia, że kwota pobranych przez banki procentów w stosunku do całej sumy wkładów stanowi nie 16 proc., a zaledwie 10,72 proc. Jeżeli od tej sumy potrącimy podatek obrotowy w wysokości 2.7 proc. od pobranych procentów, to pobrane procenty w stosunku do całej sumy wkładów wynoszą zaledwie 10.43 proc. Tak minimalna marża nie może wystarczyć na pokrycie kosztów handlowych. Dalsze więc obniżenie stopy dyskontowej może nastąpić tylko w razie obniżenia się stopy procentowej od wkładów, ta ostatnia zaś uzależniona jest od obfitości kapitałów na rynku pieniężnym.

W obecnych warunkach banki prywatne nie mogą obniżyć więcej stopy procentowej od wkładów, tembardziej, że poważną konkurencję robią im banki państwowe, płacąc wysokie odsetki, a mianowicie, od wkładów a vista do 7 proc. — ponieważ jednak podatek od kapitałów opłaca klijent, przeto faktyczne oprocentowanie wynosi 6.22 proc. Konkurencja więc banków państwowych nie przyczynia się do obniżenia stopy procentowej w kraju.

Koniec katastrofy wagonowej.

Brak wagonów węglowych na Górnym Śląsku zmniejszył się w ostatnich dniach. Węglarki zatrzymane w liczbie 10 tysięcy na terytorjum niemieckiem wskutek zlikwidowanego już strajku robotników portowych w Niemczech stopn. powracają do Polski. W ub. m. na Górny Śląsk przydzielono 56 tys. węglarek z P. K. P., 94 tys. z Górnego Śląska i 53 tys. z Niemiec.

Przydziału dokonuje komisja polsko-niemiecka powołana na podstawie konwencji genewskiej. Węglarki niemieckie przydzielane są przez tę samą komisję, po załadunku jednak mogą być wysyłane wyłącznie do Niemiec. Od początku b. m. Niemcy wstrzymują dopływ węglarek na Śląsk zmniejszając dzienny przydział o 2 tys. wagonów 10-tonnowych (nie o 9 tys. jak to podawano).

Maksymalne zapotrzebowanie węglarek na Górnym Śląsku wynosiło 8,750 dziennie nigdy zaś 12 tys. jak głosiły alarmujące pogłoski o „katastrofie wagonowej".

Kronika krajowa.

— **POLSKIE MONITORY RZECZNE.** We wtorek rano opuściły Kraków dwa nowowybudowane monitory rzeczne. Statki te są pierwszemi statkami wybudowanemi dla marynarki wojskowej w kraju, a mianowicie w krakowskiej fabryce L. Zieleniewskiego. Monitory udają się do Warszawy.

— **TEGOROCZNY ZBIÓR SIANA.** Zbiór siana z pierwszego pokosu z łąk polnych suchych, mokrych i meljorowanych wyniósł 89 496 000 kw. Zbiór zaś koniczyny 26 217 000 kw. Drugi pokos da przypuszczalnie takie same zbiory.

Z życia związku kupców tytoniowych Rzplitej Polskiej.

W dniu 17 bm. odbył się Zjazd Rady Związku Kupców Tytoniowych Rz. P., na który przybyli zaproszeni przez Zarząd Główny jej członkowie z wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Prezes Zarządu Głównego Antoni Szyler wygłosił obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, podkreślając jednocześnie, że kupiectwo tytoniowe, które przed rokiem jeszcze nie było dostatecznie silnie zorganizowane, ma obecnie wszelkie widoki powodzenia w swych poczynaniach zmierzających do uzdrowienia wadliwych stosunków, panujących w dziedzinie handlu wyrobami tytoniowemi oraz ugruntowania tego handlu na zdrowych kupieckich zasadach, korzystnych dla Skarbu Państwa z jednej, niekrzywdzących zaś samych sprzedawców z drugiej strony.

Zmierzając wytrwale i systematycznie do tego celu, Związek Kupców Tytoniowych Rz. P. na łamach swego tygodnika „Kupiec Tytoniowy", jedynego w Polsce fachowego w tej dziedzinie pisma, stale zwraca uwagę czynników miarodajnych na niedopuszczalność pewnych zjawisk, panujących w tej dziedzinie handlu, piętnując je w sposób najbardziej kategoryczny.

Przedmiotem obrad Rady Związku Kupców Tytoniowych Rz. P. były sprawy zawodowe, organizacyjne oraz zrodzona swego czasu w łonie Zarządu Głównego koncepcja powołania do życia Państwowej Rady Tytoniowej, w której to kwestji Związek Kupców Tytoniowych Rz. P. wystąpi w niedalekiej przyszłości z projektem do p. Ministra Skarbu.

W wyniku dyskusji powzięto szereg uchwał, między innemi w sprawie zwolnienia kupiectwa tytoniowego od podatku obrotwego i dochodowego, w sprawie zniesienia instrukcji o sposobie nadawania i wynagradzania przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych, która w większej swej części godzi w interesy kupców tytoniowych.

Powzięto również decyzję co do niektórych kwestji polityki monopolowej, jako to: niekreowania nowych sklepów detalicznych, zmiany dotychczasowego systemu kredytowego w sensie wprowadzenia kredytu otwartego, wydania ostrych zarządzeń celem ukrócenia nielegalnie importowanych wyrobów tytoniowych, wprowadzenie zwrotu kosztów przewozu dla tych hurtowni, które są oddalone od Magazynów Państwowych więcej, jak o 100 kilometrów, wreszcie zwrotu dopłat, które swego czasu przy podwyżce cen na wyroby tytoniowe zostały niesłusznie pobrane od kupiectwa tytoniowego.

Sprawy emigracyjne.

WIZY DLA WYCHODŹCÓW. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że wizy tego Urzędu, wydane przed dniem 1 stycznia 1924 r. będą z dniem 1 listopada r. b. anulowane. Emigranci, posiadają paszporty z takiemi wizami, winni uzyskać w Urzędzie Emigracyjnym nowe wizy i karty rejestracyjne, oraz uiścić opłatę 5-złotową.

We wrześniu r. b., jak donosi „Wychodźca", konsulat amerykański przyjął tak wielką ilość podań o wizy amerykańskie, że nie mógł wydać wszystkim zakwalifikowanym wychodźcom gotowych wiz. Wobec tego część tych wychodźców zakwalifikowanych we wrześniu na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, otrzymuje wizy amerykańskie dopiero w bieżącym miesiącu na poczet „kwoty" październikowej.

W konsekwencji tego wychodźcy, posiadający karty wstępu na październik, nie otrzymają wiz amerykańskich zaraz po ich zakwalifikowaniu, lecz wizy te będą im przesłane do domów w przyszłym miesiącu na poczet kwoty listopadowej. Niemniej jednak powinni wychodźcy tej kategorji zgłosić się do konsulatu amerykańskiego, w wyznaczony im dzień października, ze wszystkiemi dokumentami, przedstawić swą sprawę konsulatowi i poddać się inspekcji, urzędującej w tym konsulacie, komisji imigracyjnej.

Ostatnie notowania giełdowe

A. W. Grudziądz, dnia 20. 10. 1926 r.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto 34,25—35,25, pszenica 43—46, jęczmień zwyczajny 26,50—29,50, browarowy 32,50—37, owies 26—27,50, mąka żytnia 70 proc. 51,25, 65 proc. 52,75, pszenna 65 proc. 67—70, ospa żytnia 21—22, pszenna 22,50, ziemniaki jadalne 8,10—8,50, fabryczne 16 proc. 6,30—6,50, rzepak 64—67, gorczyca 62—82, groch Victorja 70—85, polny 49—56. Usposobienie stałe.

Notowania ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 127 f. 13,75—14, 125 f. **13,50—**13,75, 120 f. 12,25, żyto 10,90—**11, jęczmień** pastewny 10—11, browarowy **11,75** do 12, owies 8,50—9, groch drobny **14—18** groch Victorja 24—30, zielony 17—**20, mak** niebieski 40—45, gorczyca 18—**24, mąka** żytnia 65 proc. 32,75, mąka 000 **42.**

Waluty Warszawa.

Dolar urzędowo 9,00, prywatnie 9,04. Tendencja utrzymana.

Dewizy Warszawa.

Belgja 26,54, Holandja 369,95, **Bukareszt** 484, Londyn 43,69, Paryż 26,50, **Praga** 26,72, Szwajcarja 174,15, Wiedeń 127,50, Włochy 38,50.

Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,08—57,22, przekaz na Warszawę 56,95—57,10, dolar w Gdańsku 5,1560—5,1690, dolar na Warszawę 9—9,05, za 100 guld. prywatnie 175,150 do 175,550.

Najbardzej zażydzone miasto Pomorza.

Jak było przedtem — jak jest teraz! — jak być nie powinno.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Lidzbark, dnia 20. 10. 1926 r.

I.

W chwili objęcia Pomorza przez Polskę ilość niemieckich żydów Lidzbarka przez ucieczkę się zmniejszyła — wynosiła bowiem w tej chwili aż 8 (osiem) głów.

Gdy teraz jednak, 5 lat później, przejeżdżasz chociażby tylko pociągiem przez Lidzbark, a więcej, gdy ośmielisz się zajrzeć w głąb miasta, zawitać na nasz targ tygodniowy lub (jeszcze gorzej) na miesięczny nasz targ kramny, zapomnisz, że jesteś w polskiem Pomorzu, przekonany, że zbłądziłeś do pierwszej z rzędu podłej mieściny Kongresówki.

Gromady żydowskiego chałaciarstwa, pchającego się, gestykulującego, szwargocącego, piskliwego, krzykliwego, bezwzględnego rozwielmożniły się u nas na dobre niby to Kongresówce, niby to na kresach Polski lub w samej Palestynie, zagarniając jedną placówkę po drugiej, biorąc jeden warsztat pracy w swe posiadanie i władanie po drugim, umacniając się z każdym dniem tem silniej i bezwzględniej.

Jak do tego doszło?

Jeden z pierwszych pionierów i jeden z najsilniejszych filarów wojującego żydostwa, to **Icek Joel Mocny,** przedtem trudniący się szmuglem koni, przybył w 1920 r. do Lidzbarka, utworzywszy z 10 dalszymi żydami kompanję handlową, zajmującą się dostawianiem koni **Wojsku Polskiemu.**

Gdy ta gałąź handlu upadła, firma Joel Icek Mocny przerzuciła się na eksport koni do Danji, rozszerzając swój kapitał obrotowy. Przystąpił do firmy m. i. **p. Dr. Sohwasser,** weterynarz powiatowy w Brodnicy, pożyczając 7,000 zł. na 4 proc. miesięcznie, za co wystawiał przy rewizji koni, przeznaczonych do Kopenhagi, świadectwa zdrowia zawsze korzystne. Kilku obywateli i miejscowy „Rozwój" robili już starania w Toruniu (w Urzędzie Wojewódzkim), aby zmusić pana weterynarza i kompagniona żydowskiego do wycofania swych pieniędzy z firmy p. Joela Icka.

Za przykładem Dra Sohwassera postąpił cały szereg obywateli polaków, pożyczając swe oszczędności panu Joelowi po 4 proc. miesięcznie. Zabawny zdarzył się incydent na ostatniem zebraniu politycznem, gdy **p. Rudnicki** (drogomistrz kolejowy), Kaszuba, pływał na falach górnolotnych patrjotycznyh frazesów. a **p. Wróblewski** skromnie przypomniał mu, że wypożyczył 4,000 zł. po 4 proc. miesięcznie żydowi Joelowi Ickowi, chałaciarzowi, przybyłemu z Kongresówki do ubijania handlu polskiego, zapytując go, gdzie tu patrjotyzm? dokąd doszlibyśmy, gdyby każdy Polak tak myśląc i działał?

Na co odpowiedział p. Rudnicki, urzędnik **państwowy,** że ma do żyda bez wszelkich gwarancyj więcej zaufania, niż do wszystkich **banków państwowych** ze wszystkiemi ich zapewnieniami, poczem zamilkł już na dobre i zniknął jak niepyszny, udając się do swego przyjaciela Joela Icka z serdeczną skargą.

Jeżeli mamy takich patrjotów na wysokich stanowiskach (weterynarzy powiatowych, drogomistrzów kolejowych i t. p.), nie dziwmy się, że płyną oszczędności polskie do kapitałów zakładowych i obrotowych firm żydowskich. Nie dziwmy się, że Joel Icek Mocny prócz handlem końmi w kraju i eksportem koni, trudni się handlem zboża i ziemiaków, bydła, owiec i wełny, oraz handlem drzewa, że zatrudnia na miejscu jako książkowych magazynierów itd. 10 żydków, że 40 dalszych żydków dla niego pracuje, wędrując i jadąc od wioski do wioski, skupując (za prowizją) zboże, ziemniaki, konie; na wszystkich dziedzińcach, na wszystkich folwarkach, na wszelkich targach zobaczysz tych chałaciarzy faktotum p. Joela Icka handlujących, targujących, kupujących, sprzedających i zamieniających, zaganiających bydło i konie, wiozących wszelakiego rodzaju towary do centrali p. Icka w Lidzbarku.

Teraz już dziwić się nie będziemy kolosalnym rozmiarom firmy Joela Icka Mocnego, który zyski swe zdołał ulokować na kupno własnego folwarku około 3,000 morgów magdeb. liczącego, **Zieluna pod Żuroninem.**

Temu wszystkiemu się nie dziwimy!

Lecz dziwimy się sposobowi prowadzenia książkowości przez firmę Joela Icka dla zatuszowania dochodów, dla wykazania połowy obrotów i zysków, dla zmniejszenia podatków, dla umyślnego i haniebnego okradania skarbu Państwa Polskiego. Przyjdzie chwila, gdy omówimy wszystkie szczegóły i detale tej afery, gdy do tego zmuszeni będziemy — do wyrażenia swego wielkiego zdziwienia, że p. asystent podatkowy, badający tę sprawę i popijający razem z p. Joelem Ickiem w restauracji, nie umiał nic zdrożnego znaleźć, że nasza „Małopolska Izba Skarbowa" w Grudziądzu z p. Brombergierem na czele także nie miała w tym skandalu nic do powiedzenia.

Do omówienia tej sprawy jeszcze powrócimy, narazie odczekamy wyników śledztwa.

Na zakończenie (nasze ostatnie) zdziwienie i wielka prośba pod adresem p. burmistrza i prześwietnego Magistratu.

Joel Icek Mocny kupił był swą centralę handlową od niem. żyda Salomona. Magistrat zezwolił na sprowadzenie się Icka i prowadzenie handlu pod warunkiem, że p. Icek uruchomi w przeciągu 1 roku browar, zatrudniając 50 robotników polskich. Upłynęło więcej niż 1 rok, bo kilka lat, a p. Icek jak browaru nie uruchomił tak nie uruchomił, co zaś do zatrudnienia w browarze 50 robotników polskich, to p. Icek zatrudnia ich zaledwie 10, w swej centrali handlowej, przy najcięższej i najbrudniejszej pracy — **za 14 złotych tygodniowo.**

Pytamy się, w jaki sposób zapewnił sobie Magistrat uwzględnienie i wprowadzenie w życie warunków?

Pytamy się, co Magistrat zamierza uczynić wobec niedotrzymania przez p. Icka warunków?

Dziwimy się, że Magistrat tak lekkomyślnie dopuścił do zażydzenia naszego miasta, jedynego z całego Pomorza!

Prosimy, aby p. burmistrz i prześwietny Magistrat kierowali się w przyszłości więcej względami na dobro tych, którzy im powierzyli państwowe urzędy, tj. obywatelstwa **polskiego i katolickiego.**

A. N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

GRUDZIĄDZ, 21. października 1926 r.

KALENDARZYK: Piątek 22 października Filipa
Czwartek 21-go Urszuli
Wschód słońca 6 37 zachód 16. 52
Wschód księżyca 17 32, zachód 6 21

*

—** **PRZED ZIMĄ OKRES PIĘKNEJ POGODY.** Pierwszy śnieg, który w pierwszej połowie jesieni pojawił się w naszem mieście, wywołał w szerokich kołach zaniepokojenie, jako oznaka bliskiej zimy.

Oczy wszystkich zwrócone są na państwowy Instytut meteorologiczny, to źródło przepowiedni stanu pogody w Polsce.

A PIM wróży znów na dziś trochę śniegu naprzemian z deszczem i zapowiada na bliższe dni pogodę zmienną, chłodną i dżdżystą, po któ rej ma nastąpić wypogodzenie się.

Jeśli można wierzyć tym przepowiedniom które, zresztą, nie zawsze się sprawdzały, to przed nastaniem zimy kalendarzowej będziemy jeszcze mieli okres stosunkowo ciepłej i ładnej pogody.

A tymczasem chłodno, nocą nawet przymrózki.

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od dnia 16 do 22 października Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39, telefon 137 i Apteka pod Złotą Gwiazdą, ul. Chełmińska 26, tel. 399.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek (21. 10.) — **„Nieprzyjaciółka"** (Premjera).
Piątek (22. 10.) — Teatr nieczynny.
Sobota (23. 10.) — **popołudniu** o godz. 5-tej przestawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych **„Młody las".**
Sobota (23. 10.) — **wieczorem Koncert Józefa Śliwińskiego.**
Niedziela (24. 10.) — **popołudniu** o godz. 4-tej **„Młody las".**
Niedziela (24. 10.) — **wieczorem „Nieprzyjaciółka".**
Poniedziałek (1 listopada) — **„Wielki koncert religijny"** w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej.

—** **KINO „ORZEŁ".** Od czwartku 21-go października, dwa szlagiery w jednym programie. Wspaniała farsa „Tancerz mojej żony", w roli głównej Marja Corda i Willy Fritsch, oraz dramat sensacyjny „Żywcem pogrzebani". Razem 20 aktów.

—** **KINO „APOLLO"** demonstruje od czwartku największy film wytwórni „Universal Corporation" pt. **„Kwiaciarka z Neapolu"** („Gdy włoszka kocha..."). W rolach głównych Magde Bellamy i Herbert Rawlison. Ponadto nadprogram.

—** **KINO „MARYSIENKA".** Dziś w czwartek nieczynne.

*

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś premjera znanej sztuki D. Niccodemi,ego **„Nieprzyjaciółka".** Udział przyjmują pp. Kiślińzanka Lila, Mrowińska Marja, Mirska-Zarembina Marja, Szymańska Amelja, Skibicka Flora, Sznertówna Hanna, Bay-Rydzewski Franciszek, Jaworski Stanisław, Karski Edmund, Maciejewski Bronisław, Rymsza Leszek i inni. Reżyseruje K. Opaliński. Początek o godz. 8-ej. W antraktach koncert orkiestry 65 pp.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży zapowiedziane jest na nadchodzącą **sobotę.** Początek punktualnie o godz. 5-ej. Ceny miejsc od 40 gr do 1.50 zł. Na repertuarze sztuka, nadająca się ze wszech miar dla naszej młodzieży, **„Młody las"** A. Hertza.

Niedziela popołudniu afisz zapowiada oryginalną sztukę **„Młody las"** Hertza. Początek godz. 4-a

Koncert Józefa Śliwińskiego odbędzie się w nadchodzącą **sobotę.** Wspaniały program koncertu genjalnego naszego artysty obejmuje dzieła Chopina, Szumanna, Albeniza, Granadossa i innych. **Józef Śliwiński** stoi dziś u szczytu swego potężnego talentu i wszędzie, gdzie tylko koncertuje, każdorazowy jego występ cieszy się olbrzymiem powodzeniem i stanowi prawdziwe artystyczne święto dla miłośników muzyki. Zainteresowanie jedynym koncertem znakomitego artysty jest wszędzie nadzwyczajne. W Poznaniu w ubiegłym roku koncertował Śliwiński 4 razy zawsze przy przepełnionej doszczętnie sali. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, jakie w naszem mieście wywoła jedyny koncert Śliwińskiego, należy pospieszyć się z zakupem biletów, które po cenach b. przystępnych od 1 do 5 zł są już do nabycia w dziennej kasie teatru **„Wielkopolanka".**

—** **STAN WODY W WIŚLE pod GRUDZIĄDZEM** wynosił dnia 20-go października o godz. 8-ej rano 1,28 mtr.

—** **ZAŁOŻENIE ŻEŃSKIEGO GNIAZDA „SOKOŁA".** Patrząc na rozwój gniazd sokolich przychodzi się do przekonania, że gdzie tylko można powinno się tworzyć obok męskich i żeńskie oddziały.

Piękna ta myśl dojrzała na gruncie naszego miasta, wzbudzając ogromne zainteresowanie wśród kobiet wszystkich warstw społecznych. Dlatego też specjalnie utworzony komitet organizacyjny zwołuje **zebranie organizacyjne,** które odbędzie się w czwartek, dnia 4 listopada, o godz. 19-ej i pół w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Siekiewicza.

Zwracamy się więc do wszystkich Polek, bez różnicy stanu, aby się zainteresowały ideą Sokolstwa, w niej bowiem znajdą to, czem

Z ruchu nauczycielskiego
na Pomorzu.

W myśl VI. Walnego Zjazdu Delegatów Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" odbył prezes okręgowy poseł Albin Nowicki z Grudziądza objazd kolejno poszczególnych kół, dotąd odwiedzając i wygłaszając odpowiednie referaty w następujących kołach:

dn. 6. 10. 26 r. Chełmno,
dn. 8. 10. 26 r. Działdowo,
dn. 10. 10. 26 r. Lubawa,
dn. 11. 10. 26 r. Brodnica,
dn. 12. 10. 26 r. Nieżywięć pow. Brodnica,
dn. 13. 10. 26 r. Lidzbark,
dn. 14. 10. 26 r. Wąbrzeźno,
dn. 15. 10. 26 r. Radzyn.

W następnej serji odwiedzi poseł Nowicki podług uchwał i wskazówek Zarządu Pomorskiego Oddziału Okręgowego następujące Koła:

dn. 24. 10. 26 r. — Golub,
dn. 25. 10. 26 r. — Kowalewo,
dn. 26. 10. 26 r. — Jabłonowo,
dn. 27. 10. 26 r. — Lipinki pow. Lubawa,
dn. 28. 10. 26 r. — Łasin,
dn. 29. 10. 26 r. — Chełmża,
dn. 30. 10. 26 r. — Chełmża.

Po odwiedzeniu wszystkich 62 kół nauczycielskich na Pomorzu zorganizuje Pomorski Zarząd Okręgowy zjazdy powiatowe na całem Pomorzu, delegując na każdy zjazd 4 referentów.

Należy podkreślić ruchliwość tej organizacji nauczycielskiej, skupiającej w swych szeregach 90 proc. nauczycielstwa na Pomorzu.



„FAUST" W FILMIE.
Znany artysta filmowy Emil Jannings, który w wielkiej roli Mephista odniósł niebywały sukces gry mimicznej.

Radzyn, dn. 15. 10. 26 r. Na dzisiejszem posiedzeniu koła nauczycielskiego, odbytem na sali p. **Rutkowskiego** pod przewodnictwem prezesa p. Ożgi z Nowegodworu w obecności kompletu członków, wygłosił referat organizacyjny prezes okręgowy poseł **A. Nowicki,** przyjęto 3 nowych członków, stwierdzono że wszyscy nauczyciele (ki), Radzyna i okolicy należą do koła Stworzyszenia Ch. Nar. Nauczycielstwa. Uchwalono życzenia zorganizowania zjazdu powiatowego, celem powołania do życia koła powiatowego oraz kół miejscowych **w Grucie i Małem Tarpnie.**

Nauczycielstwo Radzyna reprezentował p. rektor **Klimek** przy uroczystym akcie pożegnania założyciela koła, jego pierwszego prezesa i członka honorowego **p. rektora J. Krauzego, któremu** zebrani przesłali serdeczne pozdrowienia, pamiętając o jego zasługach wobec Stowarzyszenia. Mamy nadzieję, że nasz senjor p. **Krauze** także w nowem miejscu swego pobytu w Pucku otoczy radą i pomocą nasze tamt. koło Stowarzyszenia.

Na 1 proc. Samopomocy koleż. koło nasze wpłaciło już 21 rat, pozostaną jeszcze 3 raty. Koło chętnie i czynnie popiera akcję Zarządu Głównego uzyskania własnych „Domów Zdrowia".

W dyskusji zabierali głos pp. Ożga, rektor Klimek, Cherek i inni, poczem referent poseł Nowicki udzielił wyczerpującej odpowiedzi, a prezes Ożga podziękował mu za przybycie oraz za obszerny referat. **C. K.**

—** **ZE SREBNEGO EKRANU KINO „ORZEŁ".** Z pewnością żaden film nie będzie miał takiego powodzenia, jak „Tancerz mojej żony"...

Jest to dzieło dobrego smaku znanej niemieckiej wytwórni „Ufa" który przebija zarówno w trudnych scenach grupowych, jak i w grze poszczególnych wykonawcach.

Cały film przewija się przed oczami widza jako jasny, pogodny obraz, serdecznie i niefrasobliwie wesoły, rozśpiewany i roztańczony... Willy Fritsch, rokoszny chłopak, który od chwili swego ukazania się na ekranie, spedza sen z powiek całej płci pięknej i staje w szeregi „ubóstwianych" aktorów filmowych.

Drugą część programu wypełnia sensacyjny dramat pt. „Żywcem pogrzebani". Amatorzy silnych wrażeń znajdą ich w tym filmie poddostatkiem. Powieść Elynor Glyn są zawyczaj doskonałą kanwą dla scenarjusza, ale rzadko gdzie sytuacje są tak dramatyczne, jak w „Six days", z której film jest przerobiony. Pozatem — jak zwykle u tej autorki — intryga jest dobrze zadzierzgnięta, akcja odbywa się w „elegackim świecie" i coraz to na innem tle.

Sceny pod ziemią, świetnie grane i reżyserowane, pozostawiają na widzu silne wrażenie. Równie pięknie wypadły obrazy przed katedrą w Reims i na cmentarzu.

Należy przy tem podkreślić świetną ilustrację muzyczną.

Ruch towarzystw

(rt) **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży** przy farze urządza w czwartek, dnia 21 bm o godz. pół 9-ej w salce parafjalnej zebranie na którym wygłosi ksiądz prof. Rozkwitalski wykład. Podczas zebrania przyjmować się będzie nowych członków. Na porządku dziennym sprawa Święta Młodzieży. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

Wiadomości sportowe.

każda prawa Polka być powinni: głębokie ukochanie wszystkiego co polskie, poświęcenia bez granic dla dobra ogólnego, wychowanie w tym duchu przyszłych zastępów dzielnych i zacnych obywateli.

Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich Polek, aby w imię dobra sprawy jaknajliczniej przybyły na zebranie organizacyjne pierwszego żeńskiego gniazda na Pomorzu.

—** **DZIAŁALNOŚĆ Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wiecentego à Paulo w M. Tarpnie.** Cały okręg ubogich z M. Tarpna podzielony jest na sześć oddziałów. Na czele każdego oddziału stoją dwie panie opiekunki. W roku 1925/6 odbyło się osiem zebrań plenarnych oraz sześć posiedzeń zarządu.

Z opieki Tow. korzystało stale pięćdziesiąt rodzin, bądź to z M. Tarpna, bądź też okolicznych wiosek. Ubogich wspierano materjalnie i moralnie.

W ciągu całego roku wydano większą ilość węgla, drzewa, artykułów żywnościowych materjałów bieliźnianych itd.

Na przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. ubrano kompletnie dwadzieściоro i ugoszczono kawą i plackiem 130 dzieci. Również udzieliło Tow. kilka zapomóg doraźnych w gotówce.

Za dusze zmarłych biednych ofiarowano sześć mszy św., które odprawił ks. Kuratus Blerique, dyrektor konferencji.

Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego wraz z biednemi M. Tarpna składają jeszcze raz wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

—** **ZARZĄD** Pomorskiego Związku Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości wszystkim członkom bezrobotnym, że zapomogi doraźne wypłacane w dniu 23-go bm. (w sobotę) o godzinie 10-ej przed południem w lokalu Państw. Urzędu Pośred. Pracy przy ul. Klasztornej nr. 5. Zwraca się uwagę, że kto w dniu wypłaty nie stawi się, traci prawo do zapomogi doraźnej na miesiąc październik br.

—** **EPIDEMJA PŁONICY W GRUDZIĄDZU.** Po dłuższej przerwie skonstatował wczoraj lekarz powiatowy p. Lachowski, aż 3 wypadki chorób zakaźnych: w domu przy ul. Wybickiego 39 w rodzinie niejakiego K. Płonicę, przy ul. Pietruszkowej 16 w rodzinie Korczyńskiego zachorowały na szkarlatynę dzieci. Pozatem zanotowano w domu przy ul. Kościuszki 64 w rodzinie Borlikowskiego dur brzuszny.

—** **ZARZĄD KÓŁKA STENOGRAFICZNEGO „BAŁTYK"** podaje do wiadomości, że przyjmuje członków nadzwyczajnych do dnia 27 b. m. Jednocześnie komunikuje, że bezpłatne wykłady dla tychże członków rozpoczynają się w piątek, dnia 22 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem.

Osoby zainteresowane winny złożyć podania o przyjęcie do Zarządu Kółka (Szkoła Handlowa) od 7 do 8 wieczorem.

—** **HOROSKOPY METEOROLOGICZNE** Od kilku dni w całej Europie z wyjątkiem terytorjów najbardziej wysuniętych na południe panuje pogoda zmienna i chłodna. Warszawski Instytut Meteorologiczny przepowiada na najbliższe dnie pogodę zmienną, chłodną oraz dżdżystą, jaką mamy obecnie. Po kilku dniach nastąpi prawdopodobnie wypogodzenie się.

Przed nastaniem zimy możliwy jest jeszcze okres stosunkowo ciepłej i ładnej pogody.

—** **POKAZOWE WALKI BOKSERSKIE** odbędą się staraniem sekcji bokserskiej „T. S. „Olympia" w niedzielę, dnia 24-go bm., o godz. 5-ej popołudniu w sali Hotelu Warszawskiego przy ul. Wybickiego 42. Walczyć będzie sdem par z mistrzem Pomorza Libańskim na czele. Pozatem odbędzie się pokaz specjalnej gimnastyki bokserskiej. Czyst dochodu przeznacza T. S. „Olympia" na rzecz biednych naszego miasta.

—** **NAMIĘTNI KARCIARZE - OSZUŚCI.** Onegdaj przytrzymał posterunkowy policji państwowej za grę hazardową dwuch karciarzy-oszustów w osobie niejakiego Stasia Szmidta i A.Polka bez stałego miejsca zamieszkania. „Panowie" ci ograli w pociągu niejakiego Reicha, zamieszkałego w Brodnicy, na większą kwotę pieniężną, a pozatem „nadprogramowo" ulżyli portfelowi p. R. o 500 zł.

—** **NIEOSTROŻNY WOŹNICA.** Wczoraj w godzinach popołudniowych około godziny 15 minut 50 został najechany przez furmanke na ul. Wybickiego dziesięcioletni Władysław Kowalski, zamieszkały przy ul. Nadgórnej 64. Biedny Władzio został dotkliwie pokaleczony. Policja spisała odpowiedni protokół.

—** **CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ...** Niejaki Ch. R. zamieszkały w Nowem przy ul. Gdańskiej 16, doniósł o kradzieży wagi, wartości 30 złotych.

Z Pomorza

—* **TORUŃ. (Operetka Niewiarowskiej).** W dniu 18 b. m. poraz pierwszy ukazała się na scenie toruńskiej Niewiarowska ze swym zespołem w operetce „Lady Chic". Pomimo wysokich cen, teatr był wypełniony po brzegi. Publiczność toruńska witała zespół niemilknącemi oklaskami, co wraz z poważną frekwencją jest najlepszym dowodem, iż stały teatr w Toruniu miałby powodzenie, gdyby znajdował się na wyższym poziomie artystycznym.

(Pierwszy śnieg). Dziś nad ranem spadł tutaj pierwszy śnieg w tym roku. Pod wpływem ciepła śnieg zamienił się w błoto.

—* **SILNO, pow. chojnicki.** Kierownik tut. szkoły na własny wniosek celem poratowania został na własny wniosek celem poratowania zdrowia. Zastępcą jego mianowano p. Leona Torlopa z Żelgoszczy pow. strogardzkiego, który tu od 1 października urzęduje.

—* **TUCHOLA (Zebranie).** W tych dniach odbyło się Walne Zebranie tutejszego Banku Ludowego. Do Rady Nadzorczej wybrano p. Michała Augustyńskiego z Tucholi, p. Nitkę z Gostyrzyna i p. Wegnera z Stobna. Przy głosowaniu upadli p. Dr. Prais i młynarz p. Praśniewski, obaj z Tucholi. Ogólnie podpadło, że zebranie to odbyło się przy zabarykadowanych drzwiach, co daje niestety dużo do myślenia.

—* **TRZEBCZ.** Dnia 10 października odbyło Towarzystwo Powstańców i Wojaków Trzebcz swoje jesienne święto sportowe na majątku Trzebskiepole. Pogoda nadzwyczajnie nie sprzyjała, mimo to stawiło się Towarzystwo w komplecie. Rozpoczęto zawody o godz. 2.30. Wyniki były bardzo dodatnie, z czego widać, że Towarzystwo Trzebcz pod przewodnictwem swego ruchliwego prezesa p. Odrowskiego z Trzebskiegopola można zaliczać do jednego z najlepszych i rzetelnie pracujących Towarzystw powiatu chełmińskiego. Po zawodach sportowych urządzono licytację fantów, do której to ochoczo się zabrano. Zabawa taneczna na śpichrzu p. Odrowskiego zgromadziła do rana ogromną ilość uczestników. Niechaj mały Trzebcz nadal tak pracuje, a niebawem pobije duże Towarzystwa swego okręgu.

—* **PUCK. (Olbrzymie samoloty wodne).** Sprowadzono niedawno z Francji olbrzymie hydroplany czyli wodne samoloty typu „Lathan" na tutejsze lotnictwo morskie. Posiadają one dwa silniki po 300 koni siły każdy, służą do bombardowania i każdy mieści załogę 9 ludzi, t. j. 2 pilotów, 2 obserwatorów, 2 bombardjerów i 3 mechaników.

—* **GDAŃSK. (Największy żaglowiec niemiecki w Gdańsku).** W porcie gdańskim bawił ostatnio największy żaglowiec niemiecki p. n. „Magdalene Binnen", mający pojemności 3476 ton brutto lub 3017 ton netto. Żaglowiec ten zbudowany został w roku 1921, posiada motor pomocniczy o sile 550 koni i należy do firmy prywatnej F. A. Binnen. Zabiera on z Gdańska drzewo w ilości około 1100 stand. do Befla Blanca. Maklerem jest znana firma Behnke & Sieg w Gdańsku.

(Ruch przyjezdnych w Gdańsku). W czasie od 3—9 b. m. przyjechało do Gdańska i zameldowało się u policji 1351 osób z różnych krajów, w tej liczbie z Niemiec 665, z Polski 487, z Austrji 17, z Anglji i Łotwy po 16, z Danji 11, z Rosji 10, z Szwecji 9, z Ameryki, Holandji i Litwy po 7, z Norwegji, Kłajpedy i Czechosłowacji po 6, z Francji 5, z Estonji, Rumunji, Szwajcarji, Turcji i Węgier po 4, z Kanady i Finlandji po 3, z Egiptu 2, z Grecji, Hiszpanji i Włoch po 1.

= **ZAKOPANE. (Śnieg w Zakopanem).** Dnia 18 października b. r. w południe zaczął padać w Zakopanem śnieg. Z przerwami opad śniegu trwał do późna w nocy. W górach śnieg leży już od 12 b. m.

—* **ŁEBNO. (Kościół na ukończeniu).** Dzięki ofiarności wiernych wzniesiony został w Łebnie kościół ku czci Królowej Korony Polskiej, pierwszy w Polsce pod tem wezwaniem. Prace około świątyni są już tak dalece wykończone, iż dnia 24 października ma się odbyć uroczystość poświęcenia kościoła. Kościół w Łebnie jest pamiątką dziejową i wyrazem uczuć polsko-katolickich ludu kaszubskiego. Budowę wykonał p. Lisewski, budowniczy z Pelplina.

= **LWÓW. (Zuchwałe napady zbrojnego bandyty).** W powiecie Lubaczowskim skonstatowano niesłychanie śmiałe napady bandyckie, dokonywane przez uzbrojonego bandytę w biały dzień, w lesie w pobliżu wsi Kornagi. Policja wszczęła dochodzenie.

= **WILNO. (Wątpliwe współdziałanie).** W związku z częstemi napadami band dywersyjnych na pograniczu polskiem z Litwą od strony kowieńskiej, polskie władze policyjne oraz organy straży pogranicznej weszły w porozumienie z litewskiemi władzami policyjnemi dla obustronnego przeciwdziałania dywersjom na pograniczu polsko-litewskiem.

Wiadomości z Chojnic i okolicy.

(Od własnego koresp.).

Chojnice, 19 10. 1926.

Zmiany w szkolnictwie. Z początkiem bieżącego roku szkolnego Kuratorjum Okręgu Szk. Pomorskiego w Toruniu powołało nowego kierownika do tut. szkoły wydziałowej. w osobie p. Piotra Strady, dotychczasowego profesora państw. gimnazjum w Chojnicach. Wprowadzenie w urząd p. Strady odbyło się w dniu podjęcia nauki przez inspektora szkolnego p. Grochowskiego w obecności przedstawicieli Magistratu i członków Miejskiego Dozoru Szkolnego. Nowy rok szkolny szkoła wydziałowa rozpoczęła jak zwykle nabożeństwem w farze, podczas którego chór szkolny śpiewał na trzy głosy pod kierownictwem nauczyciela śpiewu p. Jackowskiego. — Dotychczasowy kierownik szkoły wydz. p. Marceli Stanke przeniesiony został na takie same stanowisko do Czerska. W gronie nauczycielskiem tejże szkoły zaszła o tyle zmiana, że wróciła nauczycielka p. Anna Madelówna, która ukończyła roczny Wyższy Kurs Nauczycielski z przedmiotów humanistycznych w Toruniu. — Do tutejszej powszechnej szkoły męskiej powołany został nauczyciel p. Bronisław Lange na miejsce p. Olszewskiego, przeniesionego stąd do powiatu kościerskiego.

PROJEKT NOWEJ OCHRONKI PRYWATNEJ. Doceniając ważność przedszkolnego wychowania swych dzieci, grono rodzicielskie przystąpiło do zrealizowania już dawno rzuconej tu myśli, utworzenia jeszcze jednej ochronki, ponieważ obecna, znajdująca się przy pl. Piastowskim, zbyt daleko oddalona jest dla dzieci innych części miasta. Narazie zawiązany komitet, z właścicielem drogerji p. Wojnowskim na czele, przystąpił już do poczynienia wstępnych przygotowań, występując do Magistratu oraz władzy szkolnej z odpowiednim wnioskiem. Prawdopodobnie uzyskano już lokal w domu p. Miąskowskiego przy ul. Dworcowej, leżącego w wygodnej odległości dla północnej części miasta. Kierownictwo nowej ochronki objąć ma wykwalifikowana ochroniarka p. Stefanja Warsińska.

BUDOWA NOWYCH ORGANÓW. W tut. kościele gimnazjalnym przystępuje się do budowy nowych organ. Dotychczasowe stare zostały już rozebrane, a materjał wysłano do fabryki celem przeróbki niektórych części wzgl. piszczałek. Nowe organy systemu pneumatycznego, składać się będzie z 18 brzmiących głosów, podzielonych na 2 manałach i pedale z odpowiednią ilością kopli oraz wyposażone będą nowoczesnemi urządzeniami, jak wałem do otwierania registrów, skrzynia do echa, elektrycznym motorem dla wytwarzania powietrza itd. Budowę tych organów wykonuje firma Polzin z Poznania.

OGORZELINY POW. CHOJNICKI. W tut. szkoły powsz. powołane zostały dwie nowe nauczycielki pp. Helena Sołtysikówna i Helena Szajnówna. Temsamem obsadzone zostały całkowicie wszystkie posady naszej szkoły, co dotąd prawdopodobnie z braku nauczycieli nie mogło było nastąpić. Rodzice ogorzelińscy z zadowoleniem przyjęli tę zmianę, widząc, że władze szkolne należycie opiekują się naszą dziatwą, którą szkoła tut. pod umiejętnem kierownictwem p. Narlocha niewątpliwie wychowa na dobrych obywateli ojczyzny. Dotychczasowa druga nauczycielka p. Walerja Odyjówna na własny wniosek została zwolniona z urzędu, który piastowała u nas przez 4 lata.

(Koło śpiewackie „Halka"). W marcu br. założone tu tow. śpiewackie „Halka" w krótkim czasie mimo pracy nad wćwiczeniem pieśni kościelnych i brania udziału w tegorocznym zjeździe śpiewackim, zdołało już tak dalece się rozwinąć, że na początku bm. urządziło wieczorek ze śpiewami na 4 głosy i odegraniem sztuczki teatralnej „Wiesława". Cały wieczór wypadła nadspodziewanie dobrze, za co szczere uznanie należy się przewodszystkiem gorliwemu dyregentowi p. R. Narlochowi, kierownikowi tut. szkoły.

CZERSK. (Zjazd młodzieży katol.) W niedzielę, dnia 17 bm. odbył się tu w własnem ognisku zjazd delegatów Stowarzyszenia



MAŁGORZATA I MŁODY FAUST.

katolickiej młodzieży polsk. pow. chojnickiego na który stawiło się około 300 członków Stowarzyszenia. Przedpołudniowe posiedzenie zagaił wicepatron centrali czerskiej ks. Borzyszkowski, witając serdecznemi słowy przybyłych na zjazd general. sekr. Stow. ks. Żyndę z Wąbrzeźna, członków honorowych, którzy stawili się w liczbie około 30 i delegatów, poczem zabrał głos do dłuższych wywodów nad koniecznością organizowania się młodzieży ks. prob. Sprengel z Czerska, jako patron. Następnie mówił ks. Żynda o idei i celach Stow. Roczne sprawozdanie z działalności centrali czerskiej, do której należą filje: Będźmierowice, Klaskawa, Ostrowite, Łokowo, Krzyż i Gutowiec o ogólnej liczbie około 400 członków, odczytał prezes Stow. druh B. Pacek z Czerska. Z sprawozdania wynika iż działalność centrali czerskie, była nader ruchliwa, obejmując swym wpływem wielką część pow. chojnickiego. Po zadowniczowaniu obecnym sprawności tak własnej doskonałej orkiestry i drużyny zapaśniczej zamknięto przedpoł. zebranie. Popołudniu odbyło się zebranie delegatów celem utworzenia okręgu chojnickiego. Sprawa ta nie została definitywnie rozstrzygnięta. Zadecydują o niej poszczególne placówki. Przewidywane jest utworzenie okręgu z siedzibą w Czersku. Po odbytych obradach udali się gener. sekr. ks. Żynda, wicepatron ks. Borzyszkowski i 3 członków zarządu centrali na wizytację placówki w Krzyżu.

Z tow. śpiewu św. Cecylji. Na przyszłą niedzielę, dnia 24 bm. wystąpi Tow. św. Cecylji na widownię publiczną z przedstawieniem amatorskiem komedjo-operetki p. t. „Skalmierzanki". Imprezy Tow. św. Cecylji cieszyły się zawsze życzliwem poparciem i wziętością u publiczności, to też spodziewać się można, że i tym razem publiczność dopisze. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na zakup nowych nut i ewtl. zakupienie harmonjum. Jak wiadomo ruchliwym prezesem Tow. jest p. Marchlewski, a niestrudzonym dyrygentem p. Bukowski z Czerska.

K.

Z całej Polski

= **POZNAŃ.** W niedzielę, 24 b. m., przybędzie do Poznania poseł Zdziechowski, który przemawiać będzie na zgromadzeniu publicznem.

(Wybory mężów zaufania do Ubezpieczalni). W ub. niedzielę odbyły się wybory mężów zaufania do Ubezpieczalni urzędników prywatnych. Z powodu ingresu Ks. Prymasa zainteresowanie głosowaniem było bardzo małe, tak że oddano zaledwie 30 proc. głosów uprawnionych do głosowania.

= **STANIEW, pow. Koźmin (Wielkopolska). Złote gody małżeńskie.** W ubiegłą sobotę obchodził p. Przybył z żoną swą Katarzyną z domu Turbańską, złote gody małżeńskie. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafjalnym, która odprawił ks. proboszcz Flach. Dalsze uroczystości familijne obchodzono w domu pp. Przybyłów w gronie ściśle rodzinnem. Telegramów nadesłano przeszło pięćdziesiąt, m. i. od Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Łukomskiego.

Wiadomości sportowe

DRUŻYNY STOŁECZNE NA WYJAZD.

Czołowe kluby warszawskie rozegrają w najbliższą niedzielę spotkanie poza Warszawą. Polonja grać będzie o mistrzostwo Polski, Warszawianka jedzie do Poznania na mecz z mistrzem grupy zachodniej Wartą, zaś Legja grać będzie w Łodzi z mistrzem Łodzi Turystami. W Żyrardowie odbędzie się prawdopodobnie mecz Skra — RKS (Radom) o przejście do kl. A.

BIEG KOP-u 2.000 klm.

Wdniu 20 um. rozpoczyna się dziesięciodniowy bieg rozstawny K. O. P. na dyst. 2000 klm. od granicy litewsko-niemiecko-polskiej z jednej strony i od granicy rumuńsko-sowiecko-polskiej z drugiej strony. Do biegu stają dwie drużyny, przyczem jedna rozpoczyna z północy, a druga z południa.

PIŁKA NOŻNA W WYŻSZYCH UCZELNIACH WARSZAWSKICH.

W okresie tygodnia akademickiego (od 7—14. 11.) rozegrany zostanie do rocznym zwyczajem mecz o puhar przechodni pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Wyższej szkoły Handlowej i Politechniki. W drużynie WSH wystąpią między innemi, Domański, Loth II, Loth IV, Focht, Walczak M., Smidt i inni, zaś w drużynie Politechniki: Tupalski, Mieczyński, Emchowicz, Ałaszewski i inni.

ODWOŁANIE MECZÓW Z SOWIETAMI WE LWOWIE.

Dwa mecze Pogoni i Hasmonei w dn. 19 i 20 bm. z robotniczą reprezentacją sowiecką zostały odwołane.

KANDYDAT NA MISTRZA POLSKI.

IFC Katowice przedstawia się obecnie bardzo groźnie, bijąc prawie wszystkich swoich przeciwników, a ostatnio Wisłę (4:2), pogromczynię Pogoni lwowskiej.

OLIMPISKIE IGRZYSKA NALEŻĄ TYLKO DO MIĘDZYNAR. KOM. OLIMPIJSKIEJ.

Tak nradzili akademicy.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Pradze czeskiej Międzynarodowy Akademicki Kongres Sportowy, na którym reprezentowane były 32 państwa.

Kongres akademicki przychylił się do żądania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w sprawie usunięcia wyrazu „olimpijskie" z tytułu igrzysk akademickich, jakie odbyć się mają w roku 1927 w Rzymie.

Na przyszłość światowe igrzyska akademickie nosić będą oficjalnie nazwę „międzynarodowych igrzysk akademickich".

Międzynarodowe Igrzyska Pań nie będą również określały się słowem „olimpijskie".

Międzynarodowe Igrzyska Akademickie odbywać się będą według przepisów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Kongres postanowił urządzić w roku bieżącym „Międzynarodowy obóz sportów zimowych", który odbędzie się w czasie feryj Bożego Narodzenia w Superbagneres w Pirenejach.

MISTRZOWSTWA EUROPY W HOCKEYU NA LODZIE.

Udział reprezentacji Polski.

W dniach 26—30 stycznia r. 1927 w Wiedniu odbędą się doroczne mistrzowstwa Europy w hockeyu na lodzie.

Zawody te odbędą rewią najlepszych hockeyistów europejskich, gdyż zgłoszono do nich reprezentacje 12 państw kontynentu.

Poraz pierwszy wezmą w nich udział hockeyiści Niemiec, Szwecji i Węgier.

Reprezentacja Polski, sądząc po wynikach zeszłorocznych, może uzyskać w grach tych piękne wyniki.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dn. 22 października br., sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą

25 cetnarów żyta

Miejsce sprzedaży **ŁASIN,** zbiórka licytantów w hotelu p. **Józefa Szpittera** o godzinie 10-tej przed południem. 8559

Jaranowski, kom. sąd., Grudziądz

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 23 października o godz. 10 przed południem. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

2 stogi pszenicy.

Miejsce sprzedaży u pana **Duchnowskiego w Gołębiewie pow.** Grudziądz

8564 **Józefowicz,** kom. sądowy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 23 października r. b., o godz. 1-szej popol., sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą:

dużą sieć rybacką.

Zbiórka licytantów Grudziądz, ulica Groblowa 19, w podwórzu

8562 **Jaranowski,** kom. sądowy.

Zgodnie z par.: 3-im rozporz. z dn. 25. XI. 1919. w przedmiocie Izb Prz.-H. w b. dz. pr. — niniejszem oznajmia się, że na podstawie uchwały Wydziału z dn 6. X. 1926. została ustanowiona instytucja jednego zaprzysiężonego maklera zbożowego z prawem wolnej praktyki na obwód Pomorskiej Izby Prz.-H w Grudziądzu. W tym celu tut. Izba P.-H. rozpisuje

KONKURS

na stanowisko maklera zbożowego

Kandydaci, reflektujący na zaprzysiężenie, winni złożyć swoje podania do Izby P.-H. w Grudziądzu ulica (Lipowa 31) **najdalej do dnia 28-go października 1926 r.,** załączając życiorys, świadectwa uzdolnienia fachowego, dowody odbytej praktyki w dziale zbożowym i referencji wiarogodnych osób.

Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

8543 **DOM** 3 piętrowy 20000 zł, dom 2 piętrowy, dwa składy 45000 zł, dochód 600 zł, dom 2-piętrowy nowoczesny 35000 zł, dom z piekarnią z piecem patentowym 45000 zł i wiele innych, jak również majątki ziemskie, młyny, tartaki, interesy handlowe, poleca biuro Taszyckiego, Bydgoszcz Dworcowa 13. tel. 780.

SKŁAD kolonjalny z towarem oraz 3 pokoje z kuchnią do sprzedania Chełmińska nr. 67.

WARSZTACIK stelarski amatorski do sprzedania Tuszewska Grobla 24, I p. lewo

DYWANY 1 prawdziwy perski, 1 prawdziwy smyrneński i większa ilość desek ta nio do sprzedania. Wiadomości udzieli ul. 3-go Maja nr. 8, 1 p.

Szczenięta



6 tygodniowe, rasy „Bernardyne“, oraz pies wilk owczarek, korzystnie do sprzedania. **Al. Poznański,** Wybickiego 44, tel. 73. 8560

FUTRO damskie karakułowe, eleganckie, za 900 zł do sprzedania. M. Stelnig, Szewska 6, I pr.

46 WSZELKI rodzaj koszyków zielonych na stałe do oddania Adolf Adryan, Michale, poczta Grudziądz

GOSPODARSTWO 52 morgowe z żywym i martwym inwentarzem w centrum duże wsi, tuż przy szosie leżące, sprzedam. Małkowski Franciszek, Dusocin p. Mokre, pow. Grudziądz

KUPNA

APARAT fotograficzny 6X9 lub 9X12 kupię. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9176pm.

Białą kapustę

w ładunkach wagonowych kupuje za gotówkę **Pomorska Fabryka Konserw** 8558 właśc.: L. i A. Jeszke **Chełmno** — Pomorze

KONIE! Poszukujemy parę dobrych koni, możliwie karych, nie starszych, od 6 lat, bezwzględnie zdrowych, o ile możności od producentów, do pługu i powozu. Łaskawe oferty p. nr. 8567 do Głosu Pomorskiego.

DZIERŻAWY

DZIERŻAWA! 240 morgowe gospodarstwo, ziemia żytnia, 70 tuntów z morgi, z całem żniwem, żywym i martwym inwentarzem. Do objęcia potrzeba 5—6000 zł. Oferty „Hotel Pomorski“ w Grudziądzu, Toruńska 26

POSADY

Rządca

gos odarczy, samotny wstarszym wieku, poszukuje **posady** od 1. I. 27 r. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9166 pm.

UCZEŃ lat 16—18 z porządnej rodziny może się zaraz głosić. **CZ. BIEDA** młyn wodno-motorowy **Wielki Komorsk,** poczta Warlubie

SŁUŻĄCA uczciwa, czysta od 1 listopada poszukiwana. Łużyckiewicza, Kohlhoff. Wybickiego 39 [9185

PANIENKA z lepszej rodziny, obeznana z robótkami ręcznemi, poszukuje posady do dzieci u lepszego państwa lub do lżejszych prac domowych. Łaskawe zgłoszenia pod B 15 w składzie Plac 23-go Stycznia 19 [9184

MIESZKANIA

OKAZJA. Oddam mieszkanie z meblami (2 pokoje i kuchnia) natychmiast. Zgłaszać od godziny 18—20 Ogrodowa 27, II lewo

MIESZKANIE 3 pokojowe zamienię na 2 pokojowe. Wjazd ul. Pietruszkowa 3 II lewo

MIESZKANIE 5-cio pokojowe z wszelkiemi wygodami, I piętro, ul. Mickiewicza 8, do wynajęcia. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia w Pralni Chemicznej, ul. Mickiewicza 8.

MIESZKANIA 1—2 pokojowego wprost od gospodarza, natychmiast lub od 1/XI poszukuje bezdzietne małżeństwo. Płaci za rok z góry. Adres wskaże Głos Pomorski nr. 9108pm.

MIESZKANIE 5-pokojowe odstąpię. Pianino (skrzydło). Mieszyńska, Sobieskiego 16, II p.

MIESZKANIA 5-pokojowego poszukuję od zaraz. Oferty składać w administracji Teatru Miejskiego. [8535

PŁACĘ roczny czynsz z góry za 3-pokojowe, słoneczne mieszkanie z łazienką. Pisemne oferty z podaniem warunków przyjmuje administracja Głosu Pomorskiego pod nr. 8536.

Poszukuję

2 pokoi

w centrum miasta na partarze względnie na pierwszem piętrze na biura. Czynsz do umowy. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego 8563.

1 lub 2 POKOJE elegancko umeblowane do wynajęcia. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 9186

POKOJ próżny, wynajmę tanio najchętniej panience Lipowa 44, II piętro na prawo. Zgłoszenia od 3—5 popołudniu

POKOJU umeblowanego lub próżnego poszukuję w pobliżu dworca. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 9179pm

POKÓJ gustownie umeblowany z własnym oddzielnym wejściem do wynajęcia. Kilińskiego 8, I piętro

ZGUBY

KARTA WOJSKOWA dla nadliczbowych rekrutów, wydana przez P. K. U. Konin na nazwisko Józef Szymczak rocznik 1903 zaginęła

ZGUBIONO 9183 10 października br. w kościele św. Ducha żółtą torebkę, zawierającą srebrny zegarek i różaniec, pamiątki od przyjęcia. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: ul. Sienkiewicza 9, I piętro, Czajkowska

ZAGINĄŁ

pies wilk

szary, wabiący się „Rex“ Znalazca otrzyma nagrodę. Wardziński, Plemięta, telefon 15. [8546

RÓŻNE

H. SKEDAU majster szewski, Chełmińska 58, zeluje: obuwie damskie od 2.75 zł, męskie od 4.00 zł.

Praktyczny

kurs stenografii

— i — 8442

pisania na maszynie

rozpocznie się wkrótce. Zgłoszenia Tuszewska Grobla 18, I p.

OBIADY domowe dla inteligencji po zł 1.40. Wiadomość w Głosie Pomorskim pod nr. 9164. pm.

Baczność!

Fotografje paszportowe w pół godzinie [7937 **Zakład fotograficzny,** 3-go Maja nr. 10

KRAWCOWA z Warszawy szyje u siebie lub poza domem gustownie i tanio ulica Klasztorna 3, I prawo.

TANIO wzory na hafty rysuje. wielki wybór gotowych M-me Marie, Tuszewska Grobla 18, I piętro

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim